

PRZEGLĄD
SPORTOWYCena
15 zł

Nr 27

Warszawa, 4 kwietnia 1949 r.

Rok V

Gedania wysuwa się na czoło!

TYLKO WISŁA BEZ STRACONYCH PUNKTÓW!

Rekordowe liczby widzów na stadionach Polski

SEZON piłkarski rozwija się ponad wszelkie oczekiwania. Wczorajsza niedziela przyniosła, jak się zdaje, rekordową ilość widzów. Stadiony Warszawy, Łodzi i Krakowa wypełnione były po brzegi. Nie inaczej działo się w innych miastach Polski. Jeśli dodamy do tego tysiące widzów zgromadzonych na boiskach drugiej Klasy Państwowej oraz niższych stopni otrzymamy liczby, przekraczające najśmielsze oczekiwania. Ale nie tylko to jest powodem do zadowolenia.

Poseł L. Motyka
emocjonuje się
umasiowieniem
piłki nożnej

NIEDZIELNY mecz ligowy w Warszawie przybrał nieoczekiwany charakter wielkiego sportowego widowiska. W łóżach honorowych i na trybunach widziało się mnóstwo osób, które zazwyczaj zjawiają się przy oficjalnych okazjach.

Nie dziwi nas więc i obecność posła Lucjana Motyki, który ma zresztą nie od dzisiaj silne inklinacje sportowe.

— Jak podobał się mecz? — zastanawiamy obywatela, wsiadającego do auta.

— Nie stawiając mi pułapek technicznych. Powiem wam natomiast jedno: jestem zadowolony i uradowany popularnością i zainteresowaniem, jakim cieszy się sport. Nie oczekiwałem takich mas widzów, a wiem z innej strony, że w parze idzie też w piłce nożnej wzrost aktywności. Widać więc, że młodzież nasza interesuje się sportem nie tylko w teorii.

— Cóż o meczu? Chyba to, że walczone ambitnie i twardo, ale bez specjalnej złośliwości i celowego rozbijania się. Świadczy to o słusznych metodach wychowawczych. Drobne incydenty przy tak męskiej grze jaką jest piłka nożna, nie ważą na szali.

— Wy fachowcy znajdziecie zapewne sto i jeden usterek, ale od tego jesteście. Mnie podobała się ambicja i serce, jakie obie strony wkładały do gry — rzuca na pożegnanie poseł L. Motyka, zapuszczając motor.

Z głównej kwatery piłkarstwa polskiego przy Al. Stalina w Warszawie nadchodzą meldunki o imponujących liczbach zgłoszeń nowych zawodników. Kadra czynnych piłkarzy rośnie dzisiaj niemal w zawrotnym tempie. Kartoteka dawno już przekroczyła liczbę przedwojenną z tą jeszcze różnicą, że w porównaniu z „dawniej” nie posiada ona obecnie „martwych dusz”.

Nie dziwnego, że dowództwo piłkarstwa polskiego kroczy dumnie, tym bardziej iż usprawniło ono swój aparat organizacyjny do stopnia, jaki życzylibyśmy wszystkim naszym władzom sportowym. W PZPN-ie widać pracę niemal od rana do nocy. Śladem czołowej magistratury idą niższe komórki, toteż śmiało twierdzić możemy, że posiadamy obecnie zwartą i sprężystą armię piłkarską opartą o zaplecze rekordowej liczby kibiców.

Jest rzeczą jasną, że obecnie wysiłki PZPN skierowane będą przede wszystkim na podniesienie bitności swych szerokiej kadr. Program wyszkoleniowy opracowany jest bardzo dokładnie. Czy zostanie przeprowadzony w całej pełni zależy już nie tylko od samych piłkarzy, ale i od poparcia, jakie otrzymają z innych stron.

Wczorajsza niedziela przyniosła w pierwszej Lidze nową sytuację. W tej chwili tylko gwardziści Wisły nie stracili ani jednego punktu. Byli oni co prawda w Warszawie o krok od tej ewentualności, ale wyszli obronną ręką. O płynności tabeli świadczy najlepiej fakt, że Szombierkom wystarczyło jedno zwycięstwo, by zająć pozycję lidera.

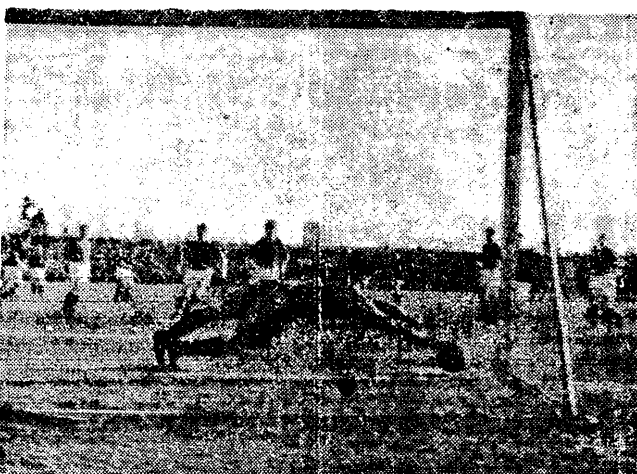
Ruch wreszcie ocknął się. Jak okazuje się głównym jego manka-

mentem był brak treningu. Zwolna dochodzą do formy czołowe jego asy. A czas najwyższy, gdyż zbliża się 8 maja i mecze z Rumunią.

Lechia z Wybrzeża przeżyła pierwszą gorycz porażki, również ZZK przekonał się, że droga do nieba nie jest ułana różami. Piłka nożna o-

kazała się wierną swej zasadzie „nieobliczalności” i to właśnie daje nam gwarancję, że następne mecze będą nie mniej ciekawe, niż dotychczasowe.

(Sprawozdanie z walk w I-ej i II Lidze znajduje Czytelnicy na 2-ej i 3-ej stronie).



Niebezpieczeństwo minęło

gdy Jurowicz palcami dotknął piłki, zmieniając jej kierunek
Foto Franckowiak — API

Niedziela na ligowym ringu

GWARDIA (Gd.) — GWARDIA (W.) 10:6. Niespodziankę Boksozry stoliczni byli raczej faworytami tego spotkania, a wskutek porażki stracili prowadzenie w tabeli. Zawiodł Archadzi, Antkiewicz „lapis” formę. Dobrze wypadł Koleczyński. Najlepiej z całej 14-ki — Mikołajczowski, który pewnie pokonał Patora. Werdykt sędziów wyraźnie skrzywdził Kukulaka. Orzeczenie sędziów niejednoznaczne. Widzów ok. 4 tysiące.

GEDANIA — ZJEDNOCZENI 11:5. Dzięki temu zasłużonemu zresztą sukcesowi Gedania wywiodła się na czoło tabeli w puli finałowej. Gdańszczanie górowali znakomicie przede wszystkim kondycją. Antkowiak uległ Kruży. Najlepszy piąciacz 14-ki — Chychla, który walczył w średniej. Sędziowanie poprawne. Widzów ok. 5 tys.

ZRYW — BATOR 10:6. Pierwsze punkty Zryw. Wynik sprawiedliwy. O zwycięstwie łodzian zdecydowała lepsza kondycja (5-cie rundy). Najciekawsza walka Nowara — Taborek. Obiektujący zawodnik — Kępa. Poziom walk słaby. Zawiodł także sędzia ringowy. Widzów ok. 1 tys.

AUSTRIA — SZWAJCARIA 2:1 (1:0)

ŁOZANNA. — Rozegrane tu między państwowe spotkanie piłkarskie Austria — Szwajcaria zakończyło się zwycięstwem Austriaków 2:1 (1:0).

Obie bramki dla zwycięzców zdobył Habitzl. Honorowy punkt dla Szwajcarii uzyskał Pickel. Zawodnikom przyglądało się 30 tys. widzów.

ZAPASNICZY TURECCY ZWYCIĘŻAJĄ W BELGII BRUKSELA. — W między państwowym meczu zapasniczym Turcja pokonała Belgię 6:2.

NAJWIĘCEJ PUNKTÓW ZDOBYLI:
Dla Gedani — Chychla — 4, Soczewiński — 5.
Dla Gwardii Gd. — Antkiewicz i Iwański — po 6.
Dla Gwardii W-wa — Szymura — 4, Szadkowski — 5.
Dla Zryw — Stasiak — 5, Czarnocki i Niewadzil po 4.
Dla Batorego — Nowara — 6, Sanajder i Bazarnik — po 4.
Dla Zjednoczenia — Kowalewski, Krupa i Gnat — po 4.

Gwardia warszawska
grzebie szanse na mistrzostwo

GDYNIA, 3.4. (Tel. wł.) — Gwardia (Gdańsk) — Gwardia (Warszawa) 10:6. Mecz o drużynowe mistrzostwo w boksie. Wyniki (na I m. Warszawa): Patora przegrywa z Mikołajczewskim, Szadkowski wygrywa z Pekiem, Kukulak uległ Golińskiemu, Komuda przegrał z Antkiewiczem, Borowicz przegrał z Iwańskim, Koleczyński zwyciężył Kwiatkowskiego, Szymura zmusił do poddania się w I r. Rudzkiego, Archadzi przegrał z Flisowskim. Sędziował w ringu mgr. Kowalski (Poznań). Widzów 4 tys.

„Bombardierzy” Wybrzeża znów do wiodli, że są drużyną o dużych możliwościach, mimo, iż opinia sportowa nie tylko w innych ośrodkach, ale i na samym Wybrzeżu stawiała na straconej pozycji gdańszczan. Jednak gospodarze pokazali, że mają zespół na ogół wyrównany, ze słabymi tylko przedstawicielami w kategorii koguciej i półciężkiej. Gdyby nawet uwzględnić zastrzeżenia, jakie były odnośnie werdyktu w kategorii piórkowej w walce Kukulaka z Golińskim, gdzie według opinii wielu znawców miała ona charakter nierozstrzygniętej, to i tak zwycięstwo przy padłoby w udziale 8-ce gdańszczan.

OMYŁKA STRATEGICZNA

Mówiąc o sukcesie gospodarzy, nie można ominiąć pewnego błędu w strategii warszawian, którzy wystawili Szymurę w półciężkiej, a Archadzkiego w ciężkiej. Ten ostatni natrafił na wybijającego się juniora Wybrzeża, 19-letniego Flisowskiego (donosił już o nim Sztam ze Skłarskiej Poręby) i przegrał z nim, grzebiąc tym samym szanse stołecznej Gwardii nawet na ewentualny remis. Do czasu walki Archadzi — Flisowski „Bombardierzy” Wybrzeża prowadzili 8:6.

(Dokończenie na str. 4-ej)

Błyskawiczny

„Konkurs kibiców”

DZIŚ ogłaszamy nowy konkurs „Przeglądu Sportowego” pod nazwą

„Konkurs kibiców”

na ustawienie reprezentacyjnej polskiej drużyny piłkarskiej, która zdaniem naszych Czytelników powinna bronić barw polskich w meczu z Rumunią 8 maja w Bukareszcie.

Na załączonym kuponie należy wpisać nazwiska tych piłkarzy, którzy zdaniem biorącego udział w konkursie powinni być wstawieni do drużyny reprezentacyjnej. Kto z uczestników konkursu ustawi drużynę, która będzie trafiła lub najbardziej zbliżona do tej, jaka wyłoniona zostanie z ogólnego głosowania — otrzyma jedną z nagród.

Ostateczny termin zamknięcia konkursu upływa 23 kwietnia.

Listę nagród zamieścimy niebawem.

Wyborowi strzelcy

I LIGA

- 1) Łącz (ŁKS) — 6 bramek.
- 2) Anioła (ZZK), Cholewa (AKS), Kohut (Wisła), Rożankowski II (Cracovia) i E. Szyndt (Pol. B.) — po 4 bramki.
- 3) Cieślak (Ruch) — 3 bramki.

II LIGA

Grupa północna

- 1) Nowak (Garbarnia) — 8 bramek.
- 2) Forszyczewski (Garb.), Kamiński (Pom.) i Sikora (Ostr.) — po 4 bramki.
- 3) Bożek (Garb.), Siudak (Lubl.) i Zaczkowski (Bzura) — po 3 bramki.

Grupa południowa

- 1) Kokot (Naprzód) — 4 bramki.
- 2) Kremzel (Baidon), Kokoszka (Tarn.), Roik III (Tarn.), Szczurkowski (Pol. Przem.) i Zatorski II (Chelmek) — po 3 bramki.

I LIGA

POLONIA W-WA — GWARDIA WISŁA 0:1 (0:1)
RUCH — LEGIA 3:2 (2:1)
ŁKS WŁÓKNIARZ — WARTA 3:0 (1:0)
SZOMBIERKI — LECHIA 3:0 (1:0)
ZZK POZNAŃ — POLONIA BYT. 3:3 (2:1)
CRACOVIA — AKS 3:1 (0:1)

II LIGA

POŁNOC

OGNISKO — LUBLIN 2:5 (0:2)
GARBARNIA — PTC 4:0 (4:0)
OSTROVIA — BZURA 2:1 (0:1)
RADOM. — POMORZ 5:2 (4:1)
GW. SZCZ. — WIDZ. 0:1 (0:0)

POŁUDNIE

NAPRZÓD — SKRA 0:2 (0:0)
POL. PRZEM. — BAILD. 1:2 (1:0)
GÓRNIK — CHELMIEK 3:0 (0:0)
TARN. — POL. ŚWID. 3:0 (2:0)
PAFAWAG — GW. KIEL. 3:1 (2:0)

Wisła

1

Gwardia Wisła — Polonia 1:0 (1:0). Bramkę dla Wisły zdobył Kohut w 24 min. Widzów ponad 20.000. Sędziował ob. Nalepa z Opola.

Wisła: Jurkiewicz, Kubik, Flanek — Łyko II, Legutko, Wapiennik II — Giergiel, Gracz, Kohut, Rupa, Mamon.

Polonia: Borucz — Wołosz, Pruski — Wiśniewski, Brzozowski, Szczawiński — Łabęda, Jaźnicki, Świczar, Szulczewski, Ochmański.

Ponad 20.000 widzów stawiło się na przywitaniu krakowskiego półmistrza. Niestety, temu „międzypaństwowemu kontyngentowi” nie dotrzymał kroku ani poziom gry, ani też nastroj ogólny.

Okazuje się, że wiatr jest silniejszy od umiejętności polskich piłkarzy.

MINISTER inż. Rabanowski wraz z szeregiem wyższych urzędników Ministerstwa Komunikacji przyglądał się Polonii, która nie mogła znaleźć właściwego toru, by wejść do bramki Wisły.

Dzień on już od kilku tygodni z południowo-wschodu na północ trasą poprzec stadion W. P. i wprawia w nieład kłopot urzędujących tam czasowo futbolistów.

Spodziewaliśmy się, że gwardziści Wisły przy sporych zasobach technicznych dadzą mu radę, ale okazało się, że z konceptem taktycznym jest gorzej. Gdy przed przerwą Wisłacy operowali przeciw wiatrowi, jakby pół parę byliśmy gotowi pochwalić ich za rozsądne rozparcelowanie sił. Po przerwie okazało się jednak, że nie było w tym wyrafinowanej metody, lecz po prostu przypadek i gdzieś od dwudziestej minuty tej części zawodów balut przejeżdża znowu raczej Polonia!

Na podstawie przebiegu gry warszawianie zasłużyli na remisie. O wyniku zadecydowało nie tyle nawet lepsze zagrywanie przeciwnika, lecz łut szczęścia i... niezawodny Jurkiewicz. Bramkarz krakowski zasłużył na pełną piątkę.

Wisła wbrew przykazaniom piłkarskiej „komisji edukacyjnej”, która orzekła, że zbawienie Polki leży tylko w systemie trzech obrońców.

NIE mogą patrzeć na Polonię, gdyż nie umie strzelać — rzekli szofer talasówki nr 10 — zycząc Wisła zwycięstwa.

grała po stadium i kryła tak dobrze ze napad Polonii rzadko tylko miał okazję do spokojnego strzału czy przeboju. Kubik i Flanek walczyli nieustępliwi i zajadle. Ten ostatni poprawił nieco wykrop z prawej nogi, ale... u obydwo czystość odbijanych piłek pozostawiała do życzenia, szczególnie przeciw wiatrowi.

WIELKIM SZLAKIEM

Legutko uwijał się wzorem Kotlarczyka po całym boisku, sprawiał wiele kłopotu trójce środkowej polonistów i szedł do przodu za własnym napadem. Niestety, nie umiał wzorem swego wielkiego przodownika nadać tonu grze. Jego rzeczą było w „wietrznych” warunkach tłamsić piłkę na ziemi i forsować dolne podania. Boczni Wapiennik i Łyko II dobrze wywiązywali się z zadań defensywnych, stawali się o łączność z atakiem, ale... również posyłali do przodu zbyt wiele górnych piłek.

Oczekiwaliśmy popisowej gry napadu krakowskiego po przerwie. Nie wiele z tego wyszło. Kilkanaście sprawniejszych akcji, jak na cały mecz, to mało. — Kohut nie był zbyt pracowity, czekał na piłkę i tak zwane gwarę piłkarską „szparę” (w Krakowie nas zrozumieją). Indywidualnie w kilku wypadkach wyszedł nieźle, ale jako kierownik całego zawiązi.

POCO OKÓLNIE...

Graczowi, którego naturalnie specjalnie pilnowano mamy do zarzu-

Wisła nieco lepsza technicznie

Na podstawie przebiegu gry zasłużyła tylko na remis

cenia, że miast operować prosto zapuszczając się niepotrzebnie w zawzięci, marnował własne siły i... sytuację. A wydaje nam się, że Giergiel nadawał się w niedzielę do gry. Panował dobrze nad piłką, umiał urwać się i pociągnąć. Pan Mieczysław powinien być zawręcz z nim ścisłą spótką, a z maki tej byłby chleb.

Rupa technicznie zaawansowany odznaczał się wielką pracowitością, widzieliśmy go często daleko w tył. W gorących momentach nie zawsze był dokładny. W ogóle zbyt często dochodziło do karambolów między własnymi graczami.

Mamonić dał zaraz z początkiem spotkania próbki swego dobrego biegu. Jest ambitny, pracowity i ofiarny, posiada sporo danych, by przy pilnej pracy uzyskać odpowiedni rezultat. Na razie brak mu jeszcze doświadczenia, to też łatwo go unieszkodliwić. Nie widzieliśmy chwilowo powodów do wieńczenia na zapas laurami.

POLONIA WYRÓWNANA

Polonia była na ogół drużyną wyrównaną, bez specjalnie słabych i wyróżniających się punktów. Pochwałę wyraziłobyśmy chyba Jaźnickiemu za nadzwyczajną ambicję i pracowitość. „Dziesiątkę” widzieliśmy się ustawicznie tam, gdzie była piłka. Świczar nabrał w hokeju bożowości, to też często szedł na bramkarza i walczył, ale dawniej umiał grać sprytniej. Dobra i uważna defenzywa krakowian stawiała na-

PEL nasz o uregulowanie numerowania piłkarzy znalazłszy od bramkarza (nr. 1) i dalej od prawej strony kolejne numery do 11 (lewoskrzydłowy). Bramkarz rezerwowi otrzymuje numerację: 12.

Lechia zawiódła w Chruszczowie

przegrywając z Szombierkami 0:3

CHRUSZCZÓW, 3.4 (tel. wł.) — Szombierki — Lechia 3:0 (1:0). Bramki zdobyli: Burda, Fuchs, Krasówka. Sędziował inż. Brzuchowski (W-wa). Widzów 7 tys.

Szombierki: Jung, Czernik, Kalus, Gawel, Banisz, Wiecek, Fuchs, Krasówka, Burda, Podeszwa, Renk.

Lechia (Gdańsk): Pokorski, Smug, Lenc, Kokot I, Kamzela, Nierychło, Kokot II, Goździk, Rogocz, Skowroński, Kupcewicz.

Najbardziej zagorzali zwolennicy Szombierek nie bardzo liczyli się z sukcesem swojej drużyny i stawiali raczej na Lechię, która ich zdaniem powinna wygrać różnicą nawet kilku bramek. Wygrana Szombierek nile ich oczywicie zaskoczyła, tym bardziej, że górnicy zwyciężyli całkiem zasłużenie, będąc zespołem bardziej bojowym i lepiej zgranym. Tym razem najlepiej spisali się skrzydłowi: Fuchs, Renk, którzy do gry wnieśli element szkodliwy, swoją ruchliwością szczyli dywersję na tyłach Lechii.

Zaletą Fuchsa to pierwszorzędna orientacja — Renka — opanowanie i rozważa. Krasówka — gracz bardzo dobry technicznie, groźny strzelec, trafił na najlepszego zawodnika Lechii, Nierychła, który pieczołowicie się nim opiekował i nie wypuszczał spod kontroli. Nie zawsze to jednak pomagało i często z pomocą musiał mu przychodzić kolega, Kamzela i asystować za grania łącznika. Również środkowy napastnik Burda, który z meczu na mecz wyraźnie się poprawia, był bardzo szybki, ładnie kombinował i niebezpiecznie strzelał. Najlepszym w ataku był Podeszwa.

Defensywa górników pozostawiała wiele do życzenia. Gra się tutaj nienastępliwie, walczy o każdą piłkę, a po wygranej w pojedynkach podaje się niecierpliwie, na ślepo. Podobnie się stoper Banisz oraz obrońca Kalus. Ten ostat-

niastników przed trudnym zadaniem a kilka korzystnych sytuacji nie umiała wykorzystać. Mimo to jednak Poloniści oddali sporo strzałów i przy mniejszej uwadze Jurkiewicza los krakowian nie byłby taki pewny.

WISŁA nie wytrzymała. Autobus odwodzący gwardzistów krakowskich na dworzec zjechał z drogi pod redakcję „Przeglądu Sportowego”, by przedkazać dowiedzieć się, jak tam wyszła w niedzielę konkurencja.

Boczni pomocnicy byli poprawni, a Brzozowski spełniał twardo, czasami ostro rolę stoppera. W jednym wypadku zapomnieli o zadaniu pilnowania Kohuta i... nastąpiła katastrofa. Wraz z boczniymi kolegami umiał na ogół dezorganizować trójkę przeciwnika.

Obrońcy spełnili swe zadanie. —

KONCERT ŁÓDZIAN ZAWIERAŁ ZBYT WIELE „KAWALKÓW” SOŁOWYCH. ALE I TAK... BYLI LEPSI

LKS nabrał rozpędu i przetasował Wartę aż na 3:0

ŁÓDŹ, 3.4 (tel. wł.) — LKS Włocławski — Warta 3:0 (1:0). Bramki zdobył Łęca. Sędziował Jesionka z Krakowa.

Warta: Krystkowiak, Pyda, Dusik, Torz, Groński, Skrzypniak, Kaczmarek, Genders, Konopa, Opitz, Smółski.

LKS — Szczurzyński, Włodarczyk, Łuc II, Pietrzak, Urban, Sołtyśzewski, Hogendorf, Baran, Janeczka, Łęca, Rączko.

Widocznie jakaś szczególna gwiazda czuwa ostatnio nad LKS-em. Opinia

Włosz nie pozwolił rozwinąć się Mamoniowi, a Pruski musiał wprowadzić parokrotnie kapitulować przed lepszym kunsztem Giergiela, ale na szczęście skrzydłowego Wisły nie zatrudniano odpowiednio. — Borucz miał dopiero po przerwie więcej roboty. Nie popełnił żadnego błędu.

Gra w pierwszej połowie pod znakiem przewagi Polonii mającej za sobą wiatr. W 24 min. Kohut dostaje piłkę w wolny teren, ucieka i zmusza do kapitulacji bramkarza warszawskiego. Po przerwie początkowo Wisła naciskała. Od 20 min. gra wyrównana nawet z przewagą gospodarzy.

Sędzia Nalepa w pierwszej fazie dawał sobie nieźle radę, później zagubił się i popełnił szereg omyłek nie bez winy i bocznych kolegów. (T. M.)

KONCERT ŁÓDZIAN ZAWIERAŁ ZBYT WIELE „KAWALKÓW” SOŁOWYCH. ALE I TAK... BYLI LEPSI

LKS nabrał rozpędu i przetasował Wartę aż na 3:0

taka panowała w Łodzi bezpośrednio po zwycięstwie LKS-u nad Legią. Nie tedy dziwnego, że na niedzielny „koncert” z Wartą dla publiczności zabrakło miejsc na stadionie.

LKS wprawdzie nie zawiódł amatorów, bramkę, ale znawcy jednogłośnie orzekli, że koncert ten nie był pod każdym względem udany. Zawiodła przede wszystkim przereklamowana Warta, zbyt często w koncercie fałszował również jazz „Jedenastu” braci spo znaku LKS.

Repertuar łódzkiego jazzu — nazbyt często składający się z solowych popisów. Nie znaczy to, że LKS grał słabo. Odwrotnie, na tle Warty łódzianie mogli zaimponować nawet najbardziej surowym krytykom. Mimo, iż wystąpili w rezerwowym składzie, zastępując w ostatniej chwili Patkole i Gwoździńskie go, górowali nad swym przeciwnikiem i w pełni zasłużyli na zwycięstwo. Po meczu, zdobywając 3 bramki, Łęca okrzykami bohaterem zawodów. Piłkarz ten na ramionach kibiców powędrował do szatni.

Czy istotnie właśnie on był bohaterem spotkania?

BADŹMY SPRAWIEDLIWI

Wydało się nam, że wielką krzywdę wyrządzilibyśmy Baranowi, a szczególnie Hogendorfowi, którzy w tym dniu zasłużyli na taką samą notę, jak ich kolega. Prawoskrzydłowy łódzian wykorzystując słabą formę Dusika robił na swym polu, co mu się tylko podobało. Długimi susami podążał piłkę do chorągiewki, a przycięnięty do „mu ru” cofał się daleko w głąb boiska. Mimo to znajdował jeszcze sporo czasu, aby rozglądając się, gdzie najwygodniej zaadresować podanie.

Baran wybitnie wspomagał swych kolegów w defensywie. Lotny i nieobliczalny Janeczka nie błądził, a mianowicie, on jest głównym współautorem strzelonych przez Łęca bramek. Sześć golów ukuł nam w pamięci trzeci gol. Miękkie mierzzone podanie Janeczka wyśladało dosłownie na czole Łęca, tylko mały ruch głową i Krystkowiak musiał skapitulować. Atakowi łódzkiemu, uwypuklając jego lotność i bojowość, można jedynie zarzucić, iż nie zawsze skłaniał się on do gry zespołowej. Zbyt często jeszcze w powietrzu fruwały jakieś przypadkowe

Kpt. sportowy KOZPN p. dr. Izdebski ustalił już skład reprezentacyjnych drużyn Krakowa, które w dniu 14 kwietnia rozegrają zawody towarzyskie w Krakowie i Katowicach:

na mecz w Krakowie: Jurkiewicz (Jakubik), Gęblek, Barwiński, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Kuczyński (Tarnovia), Gracz, Nowak, Kohut, Mamon, Rezerwowi: Gilmas, Lasiewicz, Palonek, Poświat; — na mecz w Katowicach: Rybicki (Hymczak), Kaszuba, Flanek, Dudek, Legutko, Wapiennik I, Cisowski, Różankowski II, Prych II (Tarnovia), Radoń, Bobula, Rezerwowi: Kubik, Łyko, Rupa, Wawruszak (Budowlani — Zwierzyniec).

Ruch przełamał złą passę

Legia przerwała 2 3

CHORZÓW, 3.4 (tel. wł.) — Ruch — Legia 3:2 (2:1). Bramki dla Ruchu: w 20 m. Cebula, w 21 — Przycherka i w 77 — Cieplik. Dla Legii: w 29 m. Oprych, w 53 — Cyganik. Sędziował p. Mochyla (Kraków). Widzów ok. 10 tys.

Legia: Skromny, Serafin, Waksman, Szaflarski, Milezanowski, Dzieciolowski, Mordarski, Cyganik, Górski. Oprych, Wilczyński.

Ruch: Szeja, Oślizłok, Morys, Bomba, Bartyla, Suszczyk, Kubicki, Żurek, Cebula, Cieplik, Przycherka.

Ruch przełamał wreszcie złą passę, zdobywając po raz pierwszy w tym sezonie dwa punkty. Mimo, że zwycięstwo chorzowie było zupełnie zasłużone, nie świadczy ono bynajmniej o ich rewelacyjnej poprawie. Po prostu wojskowi byli jeszcze słabsi.

CIĄGLE BRAK KONDYCJI

Gospodarzom wyraźnie nie dopisuje jeszcze kondycja. Toteż miejscami zupełnie nieudolnie konstruują ataki przez platane były typową grą na „pół”, aby jak najdalej od własnej bramki. Niestety, tych złych momentów było grubo więcej. Najlepszą linią chorzowie był napad. Cieplik dochodzi do formy.

KONCERT ŁÓDZIAN ZAWIERAŁ ZBYT WIELE „KAWALKÓW” SOŁOWYCH. ALE I TAK... BYLI LEPSI

LKS nabrał rozpędu i przetasował Wartę aż na 3:0

taka panowała w Łodzi bezpośrednio po zwycięstwie LKS-u nad Legią. Nie tedy dziwnego, że na niedzielny „koncert” z Wartą dla publiczności zabrakło miejsc na stadionie.

LKS wprawdzie nie zawiódł amatorów, bramkę, ale znawcy jednogłośnie orzekli, że koncert ten nie był pod każdym względem udany. Zawiodła przede wszystkim przereklamowana Warta, zbyt często w koncercie fałszował również jazz „Jedenastu” braci spo znaku LKS.

Repertuar łódzkiego jazzu — nazbyt często składający się z solowych popisów. Nie znaczy to, że LKS grał słabo. Odwrotnie, na tle Warty łódzianie mogli zaimponować nawet najbardziej surowym krytykom. Mimo, iż wystąpili w rezerwowym składzie, zastępując w ostatniej chwili Patkole i Gwoździńskie go, górowali nad swym przeciwnikiem i w pełni zasłużyli na zwycięstwo. Po meczu, zdobywając 3 bramki, Łęca okrzykami bohaterem zawodów. Piłkarz ten na ramionach kibiców powędrował do szatni.

Czy istotnie właśnie on był bohaterem spotkania?

BADŹMY SPRAWIEDLIWI

Wydało się nam, że wielką krzywdę wyrządzilibyśmy Baranowi, a szczególnie Hogendorfowi, którzy w tym dniu zasłużyli na taką samą notę, jak ich kolega. Prawoskrzydłowy łódzian wykorzystując słabą formę Dusika robił na swym polu, co mu się tylko podobało. Długimi susami podążał piłkę do chorągiewki, a przycięnięty do „mu ru” cofał się daleko w głąb boiska. Mimo to znajdował jeszcze sporo czasu, aby rozglądając się, gdzie najwygodniej zaadresować podanie.

Baran wybitnie wspomagał swych kolegów w defensywie. Lotny i nieobliczalny Janeczka nie błądził, a mianowicie, on jest głównym współautorem strzelonych przez Łęca bramek. Sześć golów ukuł nam w pamięci trzeci gol. Miękkie mierzzone podanie Janeczka wyśladało dosłownie na czole Łęca, tylko mały ruch głową i Krystkowiak musiał skapitulować. Atakowi łódzkiemu, uwypuklając jego lotność i bojowość, można jedynie zarzucić, iż nie zawsze skłaniał się on do gry zespołowej. Zbyt często jeszcze w powietrzu fruwały jakieś przypadkowe

Kpt. sportowy KOZPN p. dr. Izdebski ustalił już skład reprezentacyjnych drużyn Krakowa, które w dniu 14 kwietnia rozegrają zawody towarzyskie w Krakowie i Katowicach:

na mecz w Krakowie: Jurkiewicz (Jakubik), Gęblek, Barwiński, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Kuczyński (Tarnovia), Gracz, Nowak, Kohut, Mamon, Rezerwowi: Gilmas, Lasiewicz, Palonek, Poświat; — na mecz w Katowicach: Rybicki (Hymczak), Kaszuba, Flanek, Dudek, Legutko, Wapiennik I, Cisowski, Różankowski II, Prych II (Tarnovia), Radoń, Bobula, Rezerwowi: Kubik, Łyko, Rupa, Wawruszak (Budowlani — Zwierzyniec).

Łatwo uwalnia się spod opieki Szaflarskiego, gorzej natomiast było ze strażnikami, które nie grzeszyły celnością. Do cudojaka bramka była zdobyta przez niego w stylu doskonałym. Dzielnie skundowali mu Cebula, który na pozycji Alszera wypadł bardzo dobrze oraz Przycherka. Najsubtelniejszy był Żurek, Kubicki do przerwy grał dobrze, po przerwie stracił chęć do gry, i wszystkie ataki chorzowie szły wtedy już tylko prawą stroną. W pomocy najbardziej był Bartyla, który braki w kondycji, jak zwykle, nadrobił grą faul. Niewiele lepszy był Bomba. Natomiast Suszczyk harował za nich obu i częściowo za niepewną obronę, będąc w sumie najlepszym graczem Ruchu. Debiut bramkarza Szei wypadł słabo. Obie bramki mógł trzymać, a że poza tymi dwoma strzałami wojkowi praktycznie nie oddali nic więcej, przynajmniej w groźniejszej skali, nie wystawia mu to zbyt dobrego świadectwa.

LEGIA BEZ OBRONY

Wojkowi w meczu chorzowskim potwierdzili raz jeszcze obecną swą słabość. Pięta achillesowa jest dalej defensywa. Pomocnicy grają od przypadku do przypadku. Raz górę, raz dół. Nie kryją swych przeciwników, którzy hasali sobie w najlepsze. Obaj obrońcy — sztywni, niezwrotni. Hoidalnicy miejscami grze mocno faul. W dodatku i Skromny tym razem nie szedł na pozycje. Prawda, że po przerwie rozegrał się i bronil już bez szarpania, ale pierwsze dwie bramki padły wyłącznie z jego winy.

Napastnicy zawiódli przede wszystkim strzałowo. Po przesunięciu Wilczyńskiego na prawego łącznika, Mordarskiego na prawe skrzydło i Cyganika na lewe, co nastąpiło dopiero po przerwie, atak wojskowych chodził dużo składowiej, niż w pierwszej połowie, forsując łatwo niepewne tyły Ruchu. Niestety, nikt nie potrafił zdobyć się na zakończenie akcji strzałem. Najlepszym w tej linii był Mordarski. Pasażerom na pozycjach zagrał jeszcze Oprych. Natomiast Górski i Cyganik byli zupełnie niewidoczni, a Wilczyński okazał się najlepszym graczem wojskowych.

PRZEBIEG GRY

Początkowo przeważał Ruch, który jednak po zdobyciu w ciągu minuty dwóch bramek osiadł na laurach, pozwalając Legii na wyrównanie przewagi w grze. Po przerwie Legia zaczyna grać przy ziemi i w tym okresie gry Ruch nie ma nic do powiedzenia, broniąc się tylko desperacko. Niestety, wojskowi po zdobyciu wyrównującej bramki sprzykrzył się taki sposób gry i powrócił do dawnego bezholowia. Pozwoliło to chorzowie ponownie zabrać się i zdobyć w końcowym efekcie obydwa punkty.

Arbiter zawodów dostrzegł się, nieestetycznego, do słabego poziomu meczu. Stało się przerywanym gry w chwilach, kiedy gracz sfalowany pozostawał przy piłce, uznając bramki strzelone przez Cebulę po sfalowaniu Skromnego, wreszcie niedopuszczalny procent przeoczonych spotkań i mylne klasyfikacje autów i rógów złożyły się w sumie na wystawienie mu bardzo złej noty. (J. Z.)

Notatnik

piłkarza

P RASKA drużyna piłkarska ATK, która ma w składzie wielu wielkocenny, grał w Warszawie, potwierdziła swój przyjazd.

Ekipa czeskosłowacka, w liczbę 20 osób, ma przybyć do Warszawy 15 kwietnia wliczając czeskie.

Drużyna ATK jest zespołem bardzo silnym. Ostatnio była ona sparing-partnerem reprezentacji Czechosłowacji przed meczem z Luksemburgiem i uzyskała wówczas wynik remisowy 1:1.

W myśli zaleceń PZPN, aby w dniach meczów międzypaństwowych reprezentacje silniejszych okręgów rozgrywały spotkania propagandowe na prowincji, dwie reprezentacje Krakowa wyjeżdżają w dniu 8 maja (termin meczu między państwowym z Rumunią) do Kielc i Radomia.

W Gdyni odbył się towarzyski mecz piłki nożnej, między drużyną ligową „Lechii” a reprezentacją „Orla” okręgu gdańskiego, zakończony zwycięstwem „Lechii” 7:5 (2:2).

(Wł. Lach)

Cracovia

3

Szczęście zadecydowało
o sukcesie krakowian
AKS prowadził przez 66 minut

AKS

1

KRAKÓW, 3.4. (Tel. wł.) — Cracovia — AKS 3:1 (0:1). Bramki dla Cracovii zdobyli: Różankowski II, Szeliga i Gędek, dla AKS: Cholewa. Sędzia Andrzejak z Łodzi. Widzów około 20.000.

Cracovia: Rybicki, (Hymczak); Kaszuba, Glimas; Jabłoński I, Gędek, Jabłoński II; Palonek, Różankowski II, Poświat, Kolasa, Szeliga.

AKS: Janik; Durniok, Karmański; Wiecek, Janduda, Gajdzik; Cholewa, Kulik, Spodzieja, Muskała, Barański.

Historia meczu z Lechią powtórzyła się, ale znacznie groźniejszym dla Cracovii wydaniu. AKS prowadził przez 3/4 meczu 1:0 i dwa błędy taktyczne obrony zmieniły

radikalnie wynik na 2:1 dla Cracovii, a trzecia bramka była już tylko przypieczętowaniem zwycięstwa, które Cracovia musi uznać raczej za szczęśliwe, niż zasłużone. Pisząc o zwycięstwie Cracovii trzeba powtórzyć to, co przed dwoma tygodniami, że złożyło się na nie lepsza rutyna, taktyka, własny teren i widownia oraz dodatek — tym razem dopisało szczęście! Nie bez wpływu na wynik była również wspaniała forma Rybickiego, obronił on m. in. przed przerwą dwa strzały z najbliższej odległości, wykazując w wielu innych momentach błyskawiczny refleks i wspaniałą formę. Rybicki doznał tuż po przerwie kontuzji, zastąpiony został przez Hymczaka mniej pewnego, ale równie niek porządek zwycięstwa.

Ale zwycięstwa Cracovia nie zadowoliła, brak Parpana czy Różankowskiego I jest tylko częściowym usprawiedliwieniem. Współpraca poszczególnych linii pozostawia obecnie dużo do życzenia. Zagranioni piątki ofensywnej brak jakiejś myśli przewodniej, a błędem Poświata, jako kierownika ataku, było ignorowanie prawej strony

równie sporadyczne błędy kosztowały również wiele.

Największy zawód w AKS-ie sprawił Spodzieja, nie umiejący dyrygować atakiem i zawadzać jako strzelec. Najwięcej podobał się Cholewa, strzelec jedynej bramki. Bardzo dobre momenty miał Janik jednak przy drugiej bramce nie był bez winy. Obrońcy przez zbyt gwałtowność, obstawienia niebezpiecznego przy górnych piłkach Różankowskiego „odkryli” zupełnie Sze-

KONTUZJA kolana Różankowskiego I (Eugeniusza) jest poważna. Udział jego w I-ej rundzie stoi pod znakiem zapytania.

ligę, który z dzieciinną łatwością wpisał się na listę strzelców.

Wszelkie zarodki zbyt ostrej gry, którą chciała wprowadzić drużyna Śląska tłumili bardzo uważny sędzia Andrzejak.

Historia meczu w kolejności bramek była następująca: Barański wygrał pojedynek z Kaszubą i oddał piłkę do środka, gdzie Cholewa ubiegając ofiarnie wkraczającego Rybickiego posłał piłkę głową do siatki. Była to 4 min. gry.

W 21-ej min. po przerwie Różankowski zespołowo z Szeligą zdobył wyrównanie. W 8 min. później Szeliga zdobył prowadzenie, a wynik ustalił Gędek na 2 min. przed końcem gry z dobrze bitego rzutu wolnego.

Garbarnia i Tarnovia prowadzą w cuglach

GRUPA PÓŁNOCNA

KRAKÓW, 3.4. (Tel. wł.) — Garbarnia — PTC 4:0 (4:0). Bramki dla Garbarni: Bożek 2, Forszewski i Parpan. Sędzia Warzecha z Opoli. Widzów około 3.000.

Garbarnia: Jakubik; Jodłowski, Ziemia, Kaliciński, Lesiewicz, Bielek; Parpan, Forszewski, Nowak, Bożek, Kucharski.

PTC: — Kmieć; Wlazłowicz, Nowacki; Matloch, Miller, Dusio; Krzemiński, Parafiniak, Kurowski, Zawada, Zuber I.

Dziwny metamorfozie uległ bramkarz PTC. Do przerwy był jednym z najsłabszych, a po przerwie bezwzględnie najlepszy na boisku. To rozwiązuje tajemnicę remisowego wyniku w 2 połowie. Gdy dodamy jeszcze, że Garbarnia nie mogła sobie poradzić z gąszczem nóg na polu karnym i... egoistyczną chęcią wpisania się na listę zdobywców bramek. Oprócz Kmiecia należy wyróżnić jeszcze środkowego pomocnika Millera, który „zabawił się w bramkarza” i wyłapał centrę Parpana rękami, za co sędzia podyktował jedenastkę zamienioną przez Bożka w pierwszą bramkę dla miejscowych. W następnej minucie Forszewski podwyższył na 2:0, a w ostatnich 5 min. przed przerwą Parpan i Bożek ustalili wynik.

OGNISKO — LUBLINIANKA 2:5

SIEDLCE, 3.4. (Tel. wł.) Mecz II Ligi Ognisko — Lublinianka 2:5 (0:2). Bramki zdobyli dla Ogniska Bartnicki i Mazur, dla Lublinianki Siudak 3 i Malinowski 2.

Gra równorzędna; do 43 min. drugiej połowy stan brzmiał 3:2 dla Lublinianki, która okazała się drugą przereklamowaną. W 2 ostatnich minutach goście zdobyli dwie bramki z przeboju. Wynik remisowy byłby sprawiedliwszy i lepiej odzwierciedlił by przebieg gry, bowiem druga połowa należała całkowicie do Ogniska. Atak gospodarzy nie wykorzystał jednak dogodnych sytuacji i prześladował go wyraźny pech. Dwa błędy obrońców przy stanie 3:2 dla Lublinianki kosztował Ognisko utratę dwóch ostatnich bramek.

Z Lublinianki wyróżnić należy szybkiego lewoskrzydłowego Siudaka, z Ogniska — nikogo, gdyż cała jedenastka zagrała nadzwyczaj ambitnie i z sercem. Sędziów poprawnie, drugi raz w Siedlcach w tym sezonie, Fomlin z Radomia.

„GWARDIA” (SZCZECIN) — „WIDZEW” 0:1 (0:0)

SZCZECIN, 3.4. (Tel. wł.) Spotkanie piłkarskie o mistrzostwo II Ligi. „Gwardia” (Szczecin) — „Widzew” zakończyło się zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 1:0 (0:0). Zwykłą bramkę zdobył Fornalczyk.

Sędziował Guzek (Gdańsk), widzów ponad 5.000.

RADOMIAK — POMORZANIN 5:2 (4:1)

RADOM, 3.4. (Tel. wł.) Mecz piłkarski Radomiak — Pomorzanin

zakończył się zwycięstwem Radomiaka 5:2 (4:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli Al. Czachor — 2, M. Czachor (z karnego), Pyziak i Wiecek — po 1. Dla pokonanych: Kamiński i Kossobudzki (z karnego).

Sędziował Grabowski (Zagłębie). Widzów 4 tysiące.

OSTROVIA — BZURA 2:1

POZNAN, 3.4. (tel. wł.) — Ostrovia — Bzura 2:1 (0:1). Mecz nie zapowiadał zwycięstwa ostrowiaków. Do przerwy przewagę miała Bzura, której atak jednak, tak jak atak Ostrovii, za przepaścią dużo okazji do zdobycia bramki. Jedyny punkt w pierwszej części gry, zdobyty przez Bzurę, był dziełem środkowego pomocnika Ostrovii, Wielgosza, który piłkę skierował do własnej bramki. Po zmianie pół strony atakująca Bzura i dwa silne strzały Sikory, mimo interwencji bramkarza Bzury, znalazły się w siatce drużyny stołecznej.

Gra na słabym poziomie. Grano bardzo ostro. Na skutek kontuzji środkowego napastnika, Trzebiatowskiego, Ostrovia grała przez 10 minut w dziesięć. Widzów ponad 2.500. Sędziował uważnie p. Klepac z Wrocławia.

GRUPA POŁUDNIOWA

SKRA — NAPRZÓD 2:0

LIPINY ŚLĄSKIE, 3.4. (tel. wł.) — Naprzód Lipiny — Skra Częstochowa 0:2 (0:0). Gra pod znakiem przewagi miejscowych, którzy nie potrafili jednak zdobyć się na skuteczny strzał. Szczęśliwsi byli goście, którym z nie licznymi wypadkami udało się uzyskać 2 bramki ze strzału Baraniaka i Orzechowskiego. Bohaterem meczu był bramkarz Skry Borowiecki, który obronił szereg, zdawało się, beznadziejnych sytuacji, ratując częstochowian od porażki. W Naprzódzie najlepszym był Kubaś. Widzów ok. 5.000. (JZ)

RYMER — CHELMIEK 3:0

RYBNIK, 3.4. (tel. wł.) — Rymer — Chelmeck 3:0 (0:0). Bramki dla Rymera w 15 min. Majchrzyk w 15 min. samobójcza w 37 min. Zauer. Sędziował p. Fronczak. Drużyny górników wyszło na korzyść połączenie się z miejscową Błyskawicą, która dostarczyła do ligowego zespołu kilku wartościowych zawodników. Do przerwy lekka przewaga Chelmecka, którego napastnicy narmuła kilka okazji do zdobycia bramki. Po przerwie Rymer dochodził coraz częściej do głosu, a po zdobyciu pierwszej bramki przez Majchrzyka do słownej przesady pod bramką gości. Dobrze grająca defensywa gości nie pozwalała na zdobycie większej ilości punktów, które by odzwierciedlały właściwy przebieg II połowy. W sumie Rymer był drużyną lepszą. Wyróżnił się lewoskrzydłowy Zauer. Widzów ok. 4.000. (B)

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO

PAFAWAG

WROCŁAW, 3.4. (Tel. wł.). PAFAWAG — Gwardia Kielce 3:1 (2:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli w 28 min. Dąbrowski z rzutu karnego za rękę obrońcy Gwardii, w 35 min. Nimske po odbiciu się piłki od słupka ze strzału Gołębka i w 60 min. Gołębek w zamieszaniu podbramkowym. Dla gości: jedyną bramkę zdobył w 55 min. Jung z podania prawoskrzydłowego Jabłońskiego.

Sędziował Grabiec z Katowic. Gwardia: Kargulewicz, Bronisz, Majewski, Czok, Jankowski, Napierowski, Ja-

ZZK zgubił formę i cenny punkt na własnym boisku

POZNAN, 3.4. (Tel. wł.) ZZK (Poznań) — Polonia (Bytom) 3:3 (2:1). Bramki dla ZZK: Anioła 2, w tym 1 z karnego, Słoma 1 — również z karnego. Dla Polonii — Szmyd 2, w tym 1 z karnego i Wiśniewski.

Polonia: Sztol, Kubiak, Sulikowski, Narloch, Leonek, Szmyd, Szadkowski, Trampisz, Wiecek, Wiśniewski.

ZZK: Tomiak, Sobkowiak, Wojciechowski I, Słoma, Tarka, Matyszak, Puzowski, Anioła, Czapezyk, Białas, Kołtuniak.

Przykre było rozczarowanie widzów na meczu ZZK — Polonia (Bytom). Rozczarowanie o tyle, że mecz był mało ciekawy, a kolejarze grali w ataku wyjątkowo nie-

produkcyjnie. Na polu karnym przeciwnika bawiono się piłką, pozwalając szybkiej defensywie gości skutecznie wkraczać. A jeśli oddano strzał na bramkę, stał się on łupem doskonale broniącego Sztola. Graczowi temu zresztą Polonia zawdzięcza wywiezienie cennego punktu z Poznania. Bronił zwłaszcza w ostatnich 15 minutach brawurowo, zbierając zasłużone oklaski. Obok niego doskonale prezentował się Sulikowski, rozbijając prawą stronę ataku poznańczyków, całą pomoc z Szmydem na czele oraz Wiśniewskim w ataku.

Drużyna Polonii bytomskiej była szybsza od zespołu gospodarzy, a ponadto przeprowadziła mecz taktycznie lepiej. Kiedy w 25 min. po

przerwie uzyskała ze strzału Wiśniewskiego wyrównanie, cofnęła całą linię napadu, za wyjątkiem skrzydłowych, do defensywy, grając mądrze i na czas.

2 RZUTY KARNE

ZZK nie mógł dzisiaj jakoś znaleźć swej formy. Wszyscy zawodnicy wykazywali dobre chęć, ale nie się nie kleiło i gdyby nie podyktowane 2 rzuty karne w I połowie, niewiedomo, jaki byłby końcowy wynik. Napastnicy poznańscy holdują grze zbyt indywidualnej, a Czapezyk i Kołtuniak grzeszyli szczególną indolencją strażową.

Przez pierwsze 25 minut przeważnej sporadycznymi wypadami Polonii gry, ZZK przesiadywał na polu gości, uzyskując... 6 kornarów. 29 minuta zmieniła obraz gry. Jeden z ataków Polonii przynosi jej niespodziewane prowadzenie ze strzału Szmyda, lecz już w minutę później wynik znowu brzmiał remisowo, kiedy Słoma zamienia rzut karny, podyktowany za rękę Kubiaka na wyrównującą bramkę. W 4 minuty później sędzia Kuc zauważa pod bramką Polonii rękę Trampisza i drugi rzut karny zamienia z kolei Anioła na trzecią bramkę. Mimo usilnych ataków, ZZK pozostaje do przerwy bez zmian.

POLONIA ATAKUJE

Po zmianie stron gra się wyrównuje. Polonia coraz częściej zagraza bramce Tomiaka. W 4 minucie strzał Szmyda odbija się o padającego Tarkę. Sędzia Kuc zarządził rzut z 11 metrów. Pewnym wykonawcą był Szmyd. W 16 min. po ładnej akcji Anioła strzałem nie do obrony uzyskuje ponowne prowadzenie dla ZZK. Radość kibiców poznańskich kolejarzy nie trwała długo, bowiem po kilkakrotnym ostrzelaniu bramki Tomiaka Wiśniewski zdobywa w 25 min. wyrównanie. Polonia ma jeszcze okazję zdobycia bramki, lecz Szadkowski fatalnie pudłuje. Sędzia p. Kuc — dobry. Widzów ok. 6 tysięcy.

Polonia: Nowak; Słozek, Otrząsek; Jeżabek, Dzierżonek, Jezierski; Cichy, Rabanda, Kręzek, Kolo-dziej, Wąługa.

Po bardzo ciekawej i na

dobrym obu-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-

stronnie po-



WIDOWNIA krakowska nie zna litości. Rozsierdzona na swoich faworytów dopinguje mocno przeciwnika. — Co raz częściej są dla Cracovii „te mecze wyjazdowe na własnym boisku” — powiedział dowcipnie artysta grafik Z. Trychalski.

zwłaszcza dobrze w tym dniu dysponowanego Palonka, przy równo czesnym przetrzymaniu gry na lewo, gdzie niedoświadczony Kolasa i unikający twardej walki Szeliga nie mogli wiele zdziałać przeciw zdecydowanie wkraczającej defensywie AKSu.

Przyczyny, dla których AKS znajduje się na szarym końcu pozostaną dla nas po dzisiejszej grze drużyny śląskiej zagadką. Technika i współpraca na poziomie, zrozumienie gry zespołowej widoczne, szybkość i kondycja zadawająca, chyba... że w poprzednich meczach

Zespół lidera

Jurowicz
Kubik
Lyko II Legutko
Gracz
Giergiel
Kohut
Mamont
Flanek
Wapiennik II
Rupa

Tabela I Ligi

	gier	pkt.	st. br.
1) Wisła (1)	3	6:0	11:2
2) Szombierki (5)	3	4:2	7:3
3) Cracovia (6)	3	4:2	8:6
4) LKS (8)	3	4:2	10:9
5) Warta (2)	3	3:3	4:3
6) ZZK (4)	3	3:3	10:8
7) Polonia W. (3)	3	3:3	2:2
8) Ruch (11)	3	3:3	8:9
9) Polonia B. (10)	3	2:4	6:7
10) Legia (9)	3	2:4	5:9
11) Lechia (7)	3	2:4	6:11
12) AKS (12)	3	0:6	5:13

kl: Białeżyk 2 dla Radości, Szymczak dla Rywla. Na wyróżnienie zasłużyli: Marczak i Dębski (Radość) oraz Rybniewicz (Rywał). Sędziował Gutman. W przedmeczku wygrał Rywał 6:5 (3:2).

KLASA C

ZZS — Falenica 4:0 (1:0). Bramki: Zawisza, Turlej, Mazurkiewicz i Fijałkowski. Sędziował Kasza.

Ślęzianka — Przysiół 1:0 (0:0). Sędziował Smetek.

Łech — Budowlani 0:0. Stała przewaga gości. Sędziował Sebrovski.

Łotowiec — Wicher (Rombortów) 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Gajkowski. Sędziował Janicki.

Warszawianka — Czarniaków 3:0 w. o.

Mecze: Targowianka — Filmowiec I Poczówiec — Wicher (Kobyłka) zostały odwołane z powodu wycofania się zespołów Filmowca i Poczowca z rozgrywek.

Tabela II Ligi

GRUPA PÓŁNOCNA

1) Garbarnia	3	6:0	17:1
2) Widzew	3	4:2	2:1
3) Radomiak	3	4:2	7:4
4) Pomorzanin	3	4:2	8:7
5) Lublinianka	3	4:2	8:9
6) Bzura	3	3:3	9:3
7) Ostrovia	3	2:4	4:6
8) Gwardia Szcz.	3	2:4	5:9
9) Ognisko	3	1:5	2:13
10) PTC	3	0:6	2:12

GRUPA POŁUDNIOWA

1) Tarnovia	3	6:0	12:1
2) Baildon	3	6:0	5:1
3) Górnik	3	4:2	7:4
4) Pafawag	3	3:3	4:3
5) Polonia Przem.	3	3:3	6:6
6) Skra	3	2:4	6:7
7) Naprzód	3	2:4	6:9
8) Chelmeck	3	2:4	7:13
9) Polonia Św.	3	2:4	3:6
10) Gwardia Kiel.	3	0:6	2:8

Na boiskach Warszawy

SKS — Zyrardowianka 1:0 (0:0). Nie spodziewana porażka lidera tabeli. Mecz na niskim poziomie. W zespole pokonanych zawiódł atak, słaba była również obrona (szczególnie prawy — Ciępek). Zwykłą bramkę wygrał SKS 1:0 (0:0). Bramkę strzelił Siewierski.

Gwardia — Polonia 9:0 (5:0). Bogatym łupem bramkowym podzielił się Kruk 5, Kozłowski, Izidorzak, Galant, Maruszkiewicz i po jednej. Sędziował Fidler. W przedmeczku wygrała Gwardia 6:0 (4:0).

Ruch (Piaseczno) — Znicz 1:3 (0:1). Mecz upłynął przy stałej przewadze Ruchu. Indolencja strażowa napastników gospodarzy i dobra defensywa Znicza. Bramki zdobyli: Schile, Lewandowski II i Prusak dla Znicza oraz Wasiewicz II dla Ruchu. Sędziował b. dobrze Komorowski. W przedmeczku wygrał Znicz 3:2 (3:1).

Samorządowiec — Legia 5:2 (2:1). Gra słaba. Bramki Grzybek 2, Plewicki 1, Misiak 1, Maciński 1 dla Samorządowca, Knys i Ziemiak dla Legii. Knys i Ziemiak (Legia) nie wykorzystali rzutów karnych. Ponieważ nie stawili się, wyznaczony sędzia zwizkowy. Zawody prowadził Soliwoda (Samorządowiec). W przedmeczku Samorządowiec zremisował z Legią 1:1 (0:0).

Marymont — Jedność 4:2 (4:1). Gra żywa, na niezłym poziomie. Bramki: Weber 2, Cybulski 2, Jazłowiecki 1, Pięczyk 1 dla Marymontu, Stórczyk III i Świątek II dla Jedności. Sędziował Boski. W przedmeczku wygrał Marymont 4:0 (0:0).

Samorządowiec — Legia 5:2 (2:1). Gra słaba. Bramki Grzybek 2, Plewicki 1, Misiak 1, Maciński 1 dla Samorządowca, Knys i Ziemiak dla Legii. Knys i Ziemiak (Legia) nie wykorzystali rzutów karnych. Ponieważ nie stawili się, wyznaczony sędzia zwizkowy. Zawody prowadził Soliwoda (Samorządowiec). W przedmeczku Samorządowiec zremisował z Legią 1:1 (0:0).

Marymont — Jedność 4:2 (4:1). Gra żywa, na niezłym poziomie. Bramki: Weber 2, Cybulski 2, Jazłowiecki 1, Pięczyk 1 dla Marymontu, Stórczyk III i Świątek II dla Jedności. Sędziował Bos

OMYŁKA STRATEGICZNA KOSZTUJE GWARDIĘ WARSZAWSKĄ UTRATĘ MISTRZOSTWA POLSKI. SZYMURA POWINIEN WALCZYĆ W CIĘŻKIEJ, A ARCHADZKI W POŁCIEŹKIEJ.

Gdańsk 10

Pojedynek dwu Gwardii kończy się triumfem Wybrzeża

Warszawa 6

W pół godziny po meczu mówiono...

Po meczu zwróciliśmy się do kilku obecnych osób z prośbą o wypowiedzenie się na temat walk. Oddajemy głos kierownikowi drużyny warszawskiej, kpt. Neudingowi:

— Moim zdaniem, wynik remisowy byłby słuszniejszy. Mam zastrzeżenia co do wyniku walk w piórkowej, a na wet... w ciężkiej. W naszych szeregach doskonale wypadli Kolecyński i Szadkowski, i mimo przegranej, Komuda.

Sekundant drużyny warszawskiej, M. nasterski:

— U nas najlepsi: Kolecyński, Kukulak i Szadkowski. Nie liczę Szymura, który miał zbyt słabego przeciwnika. W zespole gdańskim podobni mi się Mikołajczewski i Antkiewicz. Dobrze wypadł również Kwiatkowski, który z Kolecyńskim dużo niżej przebiegł walkę, niż w Warszawie.

Mgr Kowalski:

— Wynik meczu jest niespodzianką dla wszystkich. Walki były bardzo zażarte. Miłym sygnałem dla polskiego

boksu jest powrót Antkiewicza do formy. Wyczuwa już teraz lepiej dystans i wprowadzanie ciosów jest dużo szybsze. Moim zdaniem powinien on jednak walczyć w wadze piórkowej, Mile zaszkodził nam Flisowski, który jest swego rodzaju rewerencją. Jeżeli jego rozwój pójdzie po tej linii, może on odegrać z czasem dużą rolę w polskim boksie. Bardzo dobry był również Mikołajczewski. W drużynie warszawskiej podobali mi się Kolecyński i Szadkowski.

Werdykt spotkania Kukulak-Goliński nie był jednoznaczny. Dwóch sędziów przyznało zwycięstwo gdańszczaninowi, a jeden uważał, że mecz miał przebieg remisowy.

I w walce Archadzki — Flisowski również werdykt nie zapadł jednoznacznie. Dwóch sędziów głosowało za Flisowskim, a trzeci za remisem.

Mgr Kowalski tak się wyraził:

— Moim zdaniem, Flisowski wygrał tak, jak stał do Poznania...

(dok. ze str. 1-iej)

Drużyna niepodziękować było zwycięstwo Mikołajczewskiego nad Patorką. Junior gdański był szybszy i dużo bardziej bojowy. Antkiewicz dowiódł, że wraca znów do formy. Zwycięstwo jego nad Komudą nie nastrojało żadnych wątpliwości. Z ręką jego nie jest jednak jak najlepiej, gdyż po walce odczuwał duży ból.

KOLECZYŃSKI NAJLEPSZY W 8-CE STOŁECZNEJ

Najlepszy w zespole gości był dobrze przygotowany Kolecyński, który chwilami przypominał dobre czasy. Obok niego w zespole warszawskim wyróżniał się Kukulak i Szadkowski. O Szymurze nie wspomnieliśmy, bowiem natrafili na bardzo słabego przeciwnika. Archadzki walczył poniżej formy. Borowicz wykazał dużą wytrzymałość. Posiada jednak skromny repertuar ciosów.

PATORA KAPITULUJE PRZED MŁODOŚCIĄ

W muszce pierwsze punkty zdobywa dla gospodarzy Mikołajczewski. Początek walki wykazuje już wyższość w szybkości gdańszczanina, który lepiej wyprowadza proste i przytomnie się zwraca wychodząc z ciosiem. Patora stara się atakować prawą, ale ciosy jego są zbyt słabe. W drugim starciu warszawianin otrzymuje napomnienie za trzymanie i rundę tę kończy z utratą co najmniej 2 pkt. Na początku trzeciego starcia walka jest niesłychanie zażarta, pod koniec znów górą jest Mikołajczewski, który celnie trafia z obu rąk.

Walka w koguciej przynosi punkty stołecznej Gwardii. Autorem zwycięstwa jest Szadkowski, który jest przez wszystkie trzy starcia panem sytuacji. Większość punktów zbiera Szadkowski z celnych prawych kontr, które za wsze dochodzą celu. Pek wykazał dużą odporność na ciosy.

KRZYWDZĄCY WERDYKT

W piórkowej spotkanie Kukulak z Golińskim było niesłychanie dramatyczne. Na początku walki szybszy Goliński z doskoków trafia lewym prostym przeciwnika. W pewnym momencie przy komendzie „Stop”, warszawianin siłą impetu trafia na punkt Golińskiego, który jest przez chwilę zamroczony. Kukulak wykazał w tym momencie brak rutyny i zamiast zdobyć się na energiczny atak, pozwala mu dojść do siebie i nawet pod koniec rundy osiągnąć nieznaczny przewagę. W następnym starciu obserwujemy częstą wymianę ciosów. Gdańszczanin jest nieco precyzyjniejszy, ale nadziewa się również na silne kontrprzeciwnika, przy czym Goliński otrzymuje za bicie głową napomnienie.

Trzecia runda ma przebieg podobny. Nicustajęca młotka, przy czym Golińskiemu udaje się w połowie starcia ukończyć prawy silny sierp w szeregu przeciwnika, ale brak tego nie pozwala na wykorzystanie sytuacji. Atakuje on jednak zbytnio głową i inkasuje na ponownie. Pod koniec walki Kukulak przypiera parę razy przeciwnika do lin i kończy walkę w dobrej kondycji.

DOBRY BOKS

Burza oklasków wita wchodzących na ring Antkiewicza i Komudę. Od pierwszej chwili walki widać było, że Antkiewiczowi system walki warszawianina bardzo odpowiada. Komuda nie posiadał dostatecznego zasięgu ramion, ażeby utrzymać na dystans „bombardiera”. Antkiewicz atakuje z doskoków lewymi sierpami i zbiera punkty, trafiając na przemian w dolne

wicza. Walka jest bardzo szybka, wymiana ciosów szczególnie w zwarciu prowadzona jest w dużym tempie i obaj bokserzy zademonstrowali naprawdę dobry boks. Na początku trzeciego starcia walka ma charakter wyrównany, ale potem świeższy Komuda ładnie finiszuje, nie może jednak w żaden sposób nadrobić utraconych punktów w poprzednich starciach. Gdańszczanie prowadzą 6:2.

IWAŃSKI BOMBARDUJE

Od wygranej Iwańskiego w półśredniej zależał już remis gospodarki. Iwański nie wie na początku, jak dobrze się do długiego Borowicza. Warszawianin trzyma goz niego rywala w zasięgu ramion, ale jeden błyskawiczny prawy sierp zniweczył wszelkie nadzieje Borowicza, który pada na deski i już od tej chwili walka była przesądzona na korzyść Iwańskiego. Borowicz jeszcze trzy razy w tej rundzie zapoznał się z deskami i wytrzymał do gongu tylko dzięki nadzwyczajnej ambicji. Borowicz i w dalszych starciach wykazuje dużą wytrzymałość i mimo przeciwnika, z którego płynie krew, zdobywa się jeszcze na kontrataki. Pod koniec walki warszawianin słabnie i broni się trzymaniem, za co otrzymuje dwa napomnienia. Na finiszu Iwański atakuje furia, ale ciosy jego nie mają już potencji, a walka kończy się tylko zwycięstwem punktowym zawodnika Wybrzeża. 8:2.

KOLECZYŃSKI NARZUCA

TEMPO

Gdy Kolecyński natychmiast po uderzeniu rozpoczął walkę w bar-

zdo szybkim tempie, wiele osób na widowni zadawało sobie pytanie, czy uda się warszawianinowi wytrzymać w takim tempie całą walkę. Okazało się jednak, że „Kolek” był do tej walki dobrze przygotowany i umiał poza tym dobrze rozwiązać taktycznie spotkanie z niebezpiecznym Kwiatkowskim. Okazało się to w drugim i trzecim starciach, w których to nawet w zwarciu, jakie są ulubioną bronią Kwiatkowskiego, wychodził warszawianin obronną ręką. Gdańszczanin popełnił duży błąd, pozwalając sobie narzucić inicjatywę. Ton walce nadawał Kolecyński, który z doskoków ładował silne sierpy z obu rąk, atakując naprzemiennie dół i górę.

Walka w kategorii półciężkiej trwała bardzo krótko. Przeciwnik Szymura Rudzki wychodzi na ring z kompleksem niższości i już po krótkiej wymianie ciosów znajduje się na deskach. Jeszcze dwukrotnie ładuje on na macie, po czym poddaje się.

ARCHADZKI SPRAWIA ZAWÓD

Przy stanie 8:6 dla Gdańska na ring wychodzą przedstawiciele wagi ciężkiej — Archadzki i Flisowski. Publiczność spodziewa się łatwego zwycięstwa rutynowanego warszawianina. Pierwsze skrzyżowanie rękawic wykazuje jednak zgoła coś innego. Archadzki natrafia na silne lewe dółgocie Flisowskiego, który parokrotnie poprawia również prawą kontrą. Warszawianin skracając dystans, ale nie może się przedostać przez gardę przeciwnika. Druga runda ma podobny

czyli się wynikiem nierozstrzygnięty 8:8. Najciekawszą walkę stoczył w ciężkiej Grabowski (Flota) i, wyprzedzony z „Gwardii”. Zmoryński. Walka dała wynik remisowy.

MECZE BOKSERÓW SKRY W KRAKOWIE I CZĘSTOCHOWIE

Warszawsko Skra wybiera się w kwietniu na dwa mecze wyjazdowe, bokserskie do Krakowa, gdzie zamierza walczyć z ósemką „Grobów”, oraz w dniu 24 bm. do Częstochowy, a tam zmierzy się z drużyną Domu Kultury.

SKŁAD BOKSERÓW WROCŁAWIA NA MECZ Z KRAKOWEM

Kapitan W.O.B. ustalił skład reprezentacji Wrocławia na mecz z Krakowem, który rozegrany zostanie w Krakowie w dniu 10 kwietnia. Skład Wrocławia: Kasperczak, Kallowski, Sobko, Waluga, Kukurudz, Domański, Kosturkiewicz, Klimecki.

Przy ustalaniu składu nie brani byli pod uwagę zawodnicy „Pafawagu”, którzy walczyli w tym dniu w Kaliszu.

BOKSERZY GWARDII (W-WA) W TORUNIU

Warszawska Gwardia, która zabiera do Gdańska 12 zawodników, w drodze powrotnej — to jest w poniedziałek, walczy na ringu w Toruniu ze swą imienniczką.

Zagórski wygrywa przez t.k.o. na meczu Polonia-Morski 8:8

GDYNIA, 3.4 (tel. wł.). — Rozegrany w Gdyni mecz bokserski pomiędzy warszawską Polonią a miejscowym ZKS Morski zakończył się wynikiem 8:8.

Najbardziej zacięta walka wieczoru było spotkanie w średniej, w którym Zagórski (P) zwyciężył przez t. k. o. w III r. Rogalski (M). Ten ostatni dysponuje również silnym sierpem i w drugim starciu jeden z jego sierpów rzucił Zagórskiego na deski. Poloniści lepiej wytrzymał jednak kondycyjnie i ostatecznie walkę rozstrzygnął na swą korzyść.

KRAKÓW, 3.4 (tel. wł.). Trzynasty Walny Zjazd Delegatów PKKalek, obradujący pod przewodnictwem p. S. Cwikła uchwalił przeniesienie siedziby Związku do Warszawy. Walny Zjazd wybrał nowe władze z dotychczasowym prezesem posłem Cwikłem na czele.

Należy podkreślić doskonale prowadzenie walk w ringu przez mgra Kowalskiego. Punkty oblicza li: Golański (Łódź), Cwikliński (Śląsk) i Urbaniak (Poznań).

Publiczność nie podobał się werdykt sędziów. Rozległy się gwizdy. Jeszcze bardziej nerwowo podszedł do decyzji sędziów kierownik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

Na ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W Łodzi nie było na co patrzeć... Faule, klincze i trzymanie na meczu Zryw Batory 10:6

(OD SPECJALNEGO WYSLANNIKA)

Zryw — Batory 10:6. Musza — Stasiak (Z) pokonał Osieckiego, kogucia (Z) uległ Bazarnekowi, lekka Krawczyk pokonał Ponantę (B), półśrednia — Kijewski (Z) przegrał ze Sznajdrem, średnia — Taborek (Z) uległ Nowarze, półciężka — Wojnowski zwyciężył Kolonkę (B), ciężka — Niewadził (Z) pokonał Kubicę. W ringu sędziował Kielecki (Poz.), na pkt. Kupferstein i Kalcński (W-wa) oraz Szor (Rzesz.). Widzów ok. 1.000.

Dwie kolejne porażki Zrywu w mistrzostwach drużynowych osłabiły w dużej mierze zapal publiczności łódzkiej do boks. Niedzielny mecz Zryw — Batory zgromadził w hali Wimy nie wiele ponad 1.000 osób, ale ci, którzy nie przyszli, nie mają czego żałować. Mecz stał na niskim poziomie, walki były słabe, pełne fauli, klinczów i trzymania. Do poziomu walk dostroili się niestety i sędzią ringowy, który nie potrafił opanować zawodników.

Zawiedli nawet renomowani bokserzy: Nowara, Bazarnek, Stasiak, którzy w walce ze znacznie słabszymi przeciwnikami nie potrafili wykazać pełnych walorów. Zawiodł

Publiczność nie podobał się werdykt sędziów. Rozległy się gwizdy. Jeszcze bardziej nerwowo podszedł do decyzji sędziów kierownik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

Na ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

W ringu czekał przeciwnik Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro. Czekał na walkę Batoro.

bezmieślnie i zupełnie nie potrafił wykorzystać przewagi długości rąk. W III r. Ponanta dwa razy powędrował na deski, a za nim leciał Krawczyk, trzymany silnie przez przeciwnika. W walce tej obaj przeciwnicy stosowali tą samą metodę: jedną ręką przyciągać przeciwnika do siebie, a drugą bić. Sędzia tego nie widział...

Zryw	lat	walk
Stasiak	27	110
Czarnecki	28	120
Zajackowski	17	6
Krawczyk	20	40
Kijewski	31	159
Taborek	32	162
Wojnowski	24	22
Niewadził	26	108

W półśredniej Kijewski uległ Sznajdrowi, ale spodziewaliśmy się, że ślązak wypadnie lepiej. W I r. Kijewski jest nawet lepszy i wygrywa starcie 20:19. Dopiero pod koniec II starcia trzy prawe sierpy Sznajdra oszalałają Kijewskiego, ale gong ratuje go z opresji. Ostatnie starcie upływa pod znakiem silnej przewagi ślązaka.

TABOREK TRZYMA...

W średniej Taborek wyraźnie bał się Nowary, a jako ratunek stosował... trzymanie. Ślązak chciał walkę skończyć przed czasem, co kiedyś Taborek każdy atak kończył klinczem i wlewał się na przeciwnika. Tylko w I r. Nowara udało się zamroczyć Taborka silnym prawym sierpem, ale później łodzianin umiejętnie salwował się ucieczką, bądź trzymaniem w każdym krytycznym momencie.

W półciężkiej jedyną niespodzianką sprawił Wojnowski, bijąc rutyniarza Kolonkę. Ślązak przegrał, bo był przerażliwie powolny, a ciosy jego były sygnalizowane. Wszystkie trzy starcia należały do Wojnowskiego.

NAJBRIŻDZSZA WALKA

W ciężkiej Niewadził, po najbrzydszej walce dnia zwyciężył Kubicę. Na usprawiedliwienie łodzianina trzeba stwierdzić, że Kubica kleił się po prostu do przeciwnika, paraliżując mu ruchy. Dostał dwa napomnienia, ale przy mniej towarzyskim arbitrze byłby odesłany do rogu już w II rundzie.

Kierownictwo Batoro złożyło protest po walce Czarneckiego z Kempą. Protest został oddalony na miejscu ze względów formalnych. Rzeczywiście sformułowany on był dość naiwnie: „Kempa walkę wygrał, najlepszym tego dowodem był gwizd publiczności po ogłoszeniu zwycięstwa Czarneckiego”. Takich protestów można by składać na każdym meczu co najmniej ośmiu, bo tyle jest walk i prawdopodobnie po każdej są niezadowoleni widzowie...

W. Gołębowski

Telefon dzwoni w naszej Redakcji.

— Proszę mi koniecznie powiedzieć jak wypadł Komuda w Gdańsku?

— A kto mówi?

— A to był Komuda.

I górne partie. Runda dla gdańszczanina. Również i drugie starcie stół pod znakiem przewagi Antkiew-

Gedania II Antkowiak zawodzi Zjednoczenie 5 w walce z Krużą

BYDGOSZCZ, 3.4. (Tel. wł.) — Gedania — Zjednoczenie 11:5. W muszej Soczewiński (G) wygrał w I-ej r. przez k. o. z Lipińskim, Klein (G) zremisował z Kowalewskim, Antkowiak (G) przegrał z Krużą, Kudłacik wygrał z Baranowskim (Z), Musiał (G) pokonał Drezewskiego, Chychła (G) zwyciężył Sosnowskiego przez poddanie się w 3 r., Rajski (G) przegrał z Gnatem, Białkowski (G) zdobył punkty w. o. Sędziował w ringu Zawadzki z Łodzi, na punkty Welt (W-wa), Chrostowski (Wr.) i Łukaszewski (Śl.).

Zjednoczenie przegrało trzecie z kolei spotkanie bokserkie o mistrzostwo Polski. Pomoranie, jakby jeszcze byli oszołomieni klęską warszawską, nie potrafili na własnym ringu wystawić pełnej ósemki.

DOBRA KONDYCJA GEDANIA

Zespół gości był dobrze do meczu przygotowany kondycyjnie. Zawodnicy walczyli ambitnie do ostatniego gongu. Soczewiński w muszej walczył krótko i trudno coś o nim powiedzieć. Klein bardzo agresywny, w trzecim starciu górował bardzo wyraźnie nad Kowalewskim, Antkowiak zawiódł w walce z Krużą. Nie umiał wykorzystać zasięgu swych ramion. Kudłacik był szybki, myślał w ringu, a jego ciosy z doskoków robiły wrażenie na Baranowskim. Musiał walczył szablono, a duża ilość bomb puła powietrze. Chychła walczył w średniej i był bardzo szybki i agresywny. Był najlepszym pięściarzem spotkania. Rajski spokojny; atakował na zmianę tułów i szczękę. Otrzymał dwa napomnienia i to zaważyło o jego przegranej.

Zjednoczenie ma poważne trudności z zestawieniem drużyny. Rokowano na dzieje Lipińskiemu. Pomyłono się, przegrał z Soczewińskim przez k. o. już w pierwszej rundzie. Kowalewski zapomina o swej lewej, wdał się w wymianę ciosów i niepotrzebnie dużo inkasuje. Kruża nie może się wyżyć ataków głową. Jest jednak najlepszym w drużynie. Baranowski nie robi postępów, Drezewski to dopiero zadatek na boksera, Sosnowski liczy jedynie na przypadkowy cios, a Gnat też stanął w miejscu od dłuższego czasu.

Soczewiński NOKAUTUJE Soczewiński w muszej w pierwszej minucie jest bezradny wobec walczącego z odwrotnej pozycji Lipińskiego. Udaje mu się jednak „złapać go” na cios i zawodnik Zjednoczenia pada kolejno na deski do 4 i 9, aby za trzecim razem pozwolić się wylczyć. Zwyciężył przez k. o. Soczewiński.

Klein w kuguciej atakuje bez straty czasu i dąży do zwarcia. Kowalewski punktuje dobrze lewym prostym i utrzymuje walkę na dystans. Gdańszczanin otrzymuje napomnienie za nieczystą walkę, a pod koniec drugiego starcia trafia sierpowym, po którym Kowalewski przysiadła i jest wyraźnie zamroczony. Od tej chwili inicjatywę przejmują Klein, który zasypuje Kowalewskiego gradem ciosów, w których bokser Zjednoczenia silnie krwawi i z trudem przetrzymuje walkę do końca. Sędziowie ogłaszają remis.

Antkowiak w piórkowej walczył bojaźliwie z Krużą, którego nie umiał, mimo znacznej różnicy zasięgu ramion, utrzymać na dystans. Kruża dąży do zwarcia, w których zbiera punkty. W trzecim starciu przewaga Kruży wzrasta, a Antkowiak przytrzymuje i otrzymuje za to napomnienie. Kruża atakuje głową i również otrzymuje napomnienie. Zwyciężył wysoko Kruża, ale po nieciekawej walce.

Kudłacik zwycięża W lekkiej Kudłacik w spotkaniu z Baranowskim walczy w pierwszym starciu ostrożnie. W drugim walka się zaostrza, a przewagę zdobywa gdańszczanin, który trafia kilka razy celnie. W III rundzie o-

budapeszt i praga przygotowują się do walki

CZECHOSŁOWACKI świat

piłkarski koncentruje swą uwagę na przygotowaniach do wielkiego pojedynku piłkarskiego z Węgrami. 10 bm. gra CSR w Pradze z reprezentacją Węgierską A, drugie garnitury zmierzają się w Budapeszcie z juniorzy w Bratisławie.

Jedna i druga strona przygotowują się intensywnie do walki. Węgrzy są, jak się zdaje, już gotowi. W meczu sparingowym węgierska reprezentacja A pokonała team Dorogi AC 10:1 (4:0), reprezentacja B równocześnie rozbiła rezerwy Dorogi AC 14:0 a juniorzy przegrali z pierwszoligowym zespołem AC Goldberger zaledwie 3:4.

Czechosłowacja zorganizowała w ub. tygodniu mecz sparingowy dla swej drugiej reprezentacyjnej drużyny. Przeciwnikiem był Bohemians (zobaczmy go na święta w Polsce). Grano trzy razy po 20 minut i w rezultacie reprezentacja B, której skład zmieniano, wygrała tylko 2:1 (0:1, 1:0, 1:0). Obydwa zespoły reprezentacyjne udały się do obozu przygotowawczego, gdzie gracie zostaną aż do dnia spotkania z Węgrami. Składy ustalono następująco:

Reprezentacja A: Moravek, Havlicek, Rubas, Vedral, Kocourek, Trnka, Pokorny, Ludl, Marko, Hlavacek, Malatinsky, Tomas, Klimek, Simansky, Cejpa.

Reprezentacja B: Foltá, Jonak, Venglar, Krasnohorsky, Senecky, Venclik, Vican, Benedikovic, Koubek, Kokstajn, Hemele, Putera, Zdarsky, Preiss.

Czwórmecz piłkarski w Budapeszcie

W Budapeszcie odbędzie się w dniach świąt Wielkanocnych wielki czwórmecz piłkarski z udziałem praskiej Slavii, Sparty oraz budapeszteńskiego FTC i MTK.

„VIENNA” — RACING CLUB 2:2 (2:0)

PARYŻ. — Na stadionie Colombes w Paryżu austriacka drużyna piłkarska Vienna zremisowała z miejscowym Racing Clubem 2:2 (2:0).

AZS — PODCHORĄŻAK 5:4

WODZŁAW, 3.4. (Tel. wł.). W meczu szermierczym AZS pokonał drużynę Podchorążą 5:4. Mecz z Poznaniem został odwołany.

ROBI SIĘ SZTUCZNY TOR

Huta Baildon w Katowicach otrzymała już formalne zamówienie na wykonanie 28 km bieżących rur, potrzebnych do uruchomienia sztucznego lodowiska w Katowicach i przystąpiła natychmiast do wykonania powyższego zamówienia.

Kierownikiem robót technicznych na terenie b. Torkatu został inż. Czaplicki, którego obecnym zadaniem będzie wykonanie wszystkich prac przygotowawczych, tak, aby w dniu 1 sierpnia br. można było przystąpić do montażu urządzeń chłodniczych.

Pula finałowa

Ligi bokserskie

spotk. pkt. st. zw.

1. Gedania 3 6 32:16

2. Gwardia (Gd.) 3 6 28:20

3. Gwardia (W.) 3 4 32:16

4. Zryw 3 2 20:28

5. Batory 3 0 19:29

6. Zjednoczeni 3 0 15:55

dnym z ciosów siada do 8 na deskach. W pozostałych starciach przewaga Musiała wzrasta, a Drezewski czyni wrażenie... lunatyka. Przetrzymuje jednak dzielnie do końca i przegrywa jedynie na punkty.

CHYCHŁA ZMUSZA DO PODDANIA

W średniej Chychła od pierwszego gongu atakuje z doskoków. Jego ciosy robią wrażenie na Sosnowskim. Gedania nie pozwala na początek, znajduje się w stałym ataku i zasypuje pięściarza Zjednoczenia gradem ciosów. Sosnowski na początku III rundy poddaje się Chychłowi.

Walka w półciężkiej zapowiadała się ciekawie. Zepsuł ją jednak sędzia ringowy przez zbyt pochopne udzielanie napomnień Rajskiemu w walce z Gnatem. Napomnienia przy osłabia twardego i ambitnego zawodnika Zjednoczenia, który po je-

Publiczności około 3 tysięcy.

(Wic)

Jakie oczekują nas emocje na bokserkich mistrzostwach stolicy

WARSZAWSKI boks niewątpliwie przeżywa kryzys. Do wodom tego jest stosunkowo mała liczba zgłoszeń do tegorocznych mistrzostw indywidualnych stolicy. Kluby zgłosiły około 50 zawodników. W tej chwili trudno jest zorientować się w układzie sił, ponieważ zawodnicy zgłaszani są imiennie, ale bez wymienienia kategorii, w których będą startowali.

Tak więc, możemy tylko zrobić pobieżny przegląd, gdyż kluby odkrywają swe karty dopiero w ostatniej chwili na wadze. W każdym razie można już dziś przypuszczać, iż kandydatem na mistrza w muszej jest Patora, chyba, że stanie mu na drodze młody Tobolczyk, który jednak nie startował od dawna i nie wiemy, czy pozostanie dostatecznie postępy.

Na czoło w kategorii kuguciej wysuwają się Tyczyński, Szadkowski i Kubowicz. Wydaje nam się, że najpoważniejszym kandydatem jest Szadkowski, który ostatnio



miał wiele ciężkich meczów i znalazł się w szczytowej formie. Tyczyński nie startował od szeregu miesięcy i jego forma jest tajemnicą.

Ciekawie zapowiada się rywalizacja kategorii piórkowej, w której należy przewidywać rozegranie finału pomiędzy Kukulakiem a Sieradzanem. Nie jest wykluczone, że w tej wadze odegra również rolę Przybytniewski z Radomia, o ile nie będzie startował o kategorię niżej. Szkoda, że Polonia nie zgłosiła dobrego Borkowskiego.

Slavia nadal prowadzi

PRAGA, 3.4. (Tel. wł.) — Wyniki niedzielnych spotkań piłkarskich o mistrzostwo Ligi Czechosłowackiej przedstawiają się następująco:

Teplíce — Bratislava 2:3 (0:2); Slavia — Zilina 4:0 (2:0); Zidenice — Sparta 1:4 (1:1); Bystrica — Jednota (Koszyce) 0:1 (0:1); Bohemians — ATK 3:4 (1:2); Kladno — Victoria (Pilzno) 3:4 (2:2); Trnava — Ostrava 1:1 (1:0).

Triumf bokserów poznańskich w czasie jubileuszu P.O.Z.B.

POZNAŃ, 3.4. (tel. wł.) — W dn. 2 i 3 kwietnia POZB obchodził uroczystość 25-lecia istnienia. Z tej okazji w sobotę rozegrano zawody bokserkie między reprezentacjami juniorów Śląska i Poznania, zakończone zwycięstwem Poznania 13:3. Wynik wskazywał na to, że reprezentacja Śląska była o wiele słabsza. Tak jednak nie było, gdyż walki w muszej i półśredniej zakończyły się tylko minimalnymi zwycięstwami zawodników poznańskich, a w lekkiej skrzywdzono zawodnika śląskiego Breklara, który osiągnął z Witykiem co najmniej wynik remisowy. Ponadto należy wziąć pod uwagę, że drużyna Śląska osłabiona była brakiem Czempy i Ponanty.

CORAZ WIĘCEJ MŁODYCH TALENTÓW

Mecz juniorów stał na zadowalającym poziomie i wykazał, że Śląsk jak i Poznań mają coraz więcej młodych talentów. Wyróżnili się z drużyny śląskiej: Grzywoc II, który z reprezentantem Polski, Lüdke, stoczył zupełnie równorzędną walkę i jedynie minimalną przegraną Grzywocza w I r. za-

decydowała o zwycięstwie Lüdkego. Brzeziński w piórkowej, który odniósł pewne zwycięstwo nad Adamskim, mocno obniżył swe loty. Maciejewski był dla Kaźmierczaka przez dwie rundy równorzędnym przeciwnikiem i gdyby nie porywały atak poznańczyka w trzeciej, zwycięstwo Kaźmierczaka stało by na pewno pod znakiem zapytania. Z drużyny poznańskiej podobali się Manelski w papierowej, Ścigala w kuguciej oraz Kupeczyk w średniej. Obaj reprezentanci Polski Lüdke i Kaźmierczak walczyli poniżej formy.

Wyniki techniczne: w papierowej Manelski (P) zwyciężył pewnie Szymczaka (Ś), w muszej po najładniejszej walce dnia Lüdke z trudem uporał się z ambitnie walczącym Grzywocem II. W kuguciej Ścigala (P) odniósł wyso-

kie zwycięstwo nad najsłabszym zawodnikiem drużyny śląskiej — Tyńskim. W piórkowej Adamski uległ walczącemu z odwrotnej pozycji Brzezińskiemu. W lekkiej sędziowie przyznali zwycięstwo Witykowi nad Breklarem, mimo, że Śląsk 2 r. rozstrzygnął na swoją korzyść, a w III r. nie przegrał tak wysoko, by zostać uznanym za pokonanego. W półśredniej Kaźmierczak z lewą ręką pokonał Maciejewskiego. W średniej technicznie lepszy Kupeczyk zwyciężył Gajdzikę, wreszcie w półciężkiej Talareczy zremisował z Krzemianinem.

UROCZYSTA AKADEMIA W niedzielę w godzinach przedpołudniowych odbyła się uroczysta akademia, na której po okolicznościowych przemówieniach delegatów PZB i poszczególnych OZB, honorowy prezes PZB, Bielewicz wygłosił interesujący referat na temat 25-letniej działalności POZB, podkreślając jego zasługi dla boks polskiego. Następnie udekorowano cały szereg działaczy sportowych, jak i zawodników złotymi, srebrnymi i brązowymi odznakami Okręgu.

SENIORZY POZNAŃ — ŚLĄSK 12:4

W godzinach wieczornych nastąpił punkt kulminacyjny uroczystości, spotkanie seniorów Śląska i Poznania.

Śląsk, osłabiony brakiem Bazarnika, Sznajdera i Nowary, musiał uznać zwycięstwo Poznania, przegrywając 4:12.

Wyniki techniczne (na I m. zawodnicy Poznania): w muszej Woźniak zremisował z Gumowskim, w kuguciej Nowaczek uległ Grzywocowi, w piórkowej Hanke wypunktował Rudnera, w lekkiej Szukludarek zremisował z Matlochem, w półśredniej Ratajczak wygrał ze Stalkiem, w średniej Grzelak w III r. wygrał przez t. k. o z Galla, w półciężkiej Franek zwyciężył Gadka i w cięż-

Podobna sytuacja jest w kategorii półciężkiej, w której Szymura będzie startował jako obrońca tytułu mistrza Polski. Przypuszczalnie w półciężkiej stanie Kotkowski i będzie nie bez szans. Na tomiast należy się spodziewać, iż Archadzki wystartuje w ciężkiej i pewnie natrafi na najgroźniejszego rywala w osobie Steca. Jednak według ostatnich meldunków ze Szklarskiej Poręby, Stec raczej jest w słabej formie.

Przypominamy, iż mistrzostwa Warszawy ubiegłego roku przyniosły niespodzianki, takie jak zdobycie tytułu w lekkiej przez Zurawskiego, a w ciężkiej przez Grzelaka.

Turniej rozpoczyna się w piątek dnia 8 bm. o godz. 18-ej w Ujeżdżalni.

Najliczniejszą i najsłabszą ekipę wystawia ZS Gwardia (15 zawodników). Pozostałe kluby zgłosiły: Legia — 9, Radomiak i Polonia — po 7, Budowlani i Skra — po 5, Gwardia (Otwock) — 3, SKS — 1.

Poznań - Śląsk 25:7

W ringu sędziował p. Nowakowski, na punkty — Maciejewski (W-wa), Federowicz (Śląsk) i Stępowaki (Poznań).

Walki były żywe i emocjonujące. Najwięcej emocji dostarczyło widowni spotkanie w półśredniej pomiędzy Ratajczakiem (P) i Stalkiem (Śl). Ślązak, wyspujący silnym ciosem, rzucił w I rundzie dwukrotnie na deski Ratajczaka, ale Ratajczak umiał znaleźć sposób na Stalka, skrócić dystans i nie dopuścić do wypuszczenia dalszych „młotków”. Najładniejszą walkę dnia stoczyli Matloch i Szukludarek w lekkiej. Poznańczyk przez dwie rundy doskonale punktował lewą, jednak w trzecim kole osłabł, co w wyniku przyniosło mu tylko remis. Hanke zwyciężył Rudnera tak wysoko jak chciał. W trzecim kole Rudner był blisko k. o. Nowaczek w kuguciej wystraszył się wielkiego nazwiska Grzywocza i był zbyt bojaźliwy. To też mistrz Polski nie miał specjalnych trudności w pokonaniu poznańczyka. W półciężkiej z zbyt obeszernie bijącego Gadka Franek szybko znalazł sposób; skrócił dystans i zbierał punkty. —

Koleczko rozprawił się z Drapalą dzięki lepszym pierwszym dwóm rundom. W III rundzie poznańczyk wykazał brak kondycji, dając się coraz częściej trafiać. W muszej, po żywej walce, Woźniak zdołał w spotkaniu z leworęcznym Gumowskim osiągnąć zasłużony wynik remisowy. (ol)

Prezes LOZB Stępiek był na meczu juniorów Poznań — Śląsk. Czy wiecie, co go najbardziej uderzyło? — Do dziś mam przed oczyma widok dwóch rozbestwionych wyrzostów, którzy wydzierali się pod adresem arbitra ringowego — Sędzia wyrodek.

Czy nie można by ureszczyć przestępcę do akcji wychowawczej publiczności?

Idę Koleczko odniósł zwycięstwo nad Drapalą.

W ringu sędziował p. Nowakowski, na punkty — Maciejewski (W-wa), Federowicz (Śląsk) i Stępowaki (Poznań).

Walki były żywe i emocjonujące. Najwięcej emocji dostarczyło widowni spotkanie w półśredniej pomiędzy Ratajczakiem (P) i Stalkiem (Śl). Ślązak, wyspujący silnym ciosem, rzucił w I rundzie dwukrotnie na deski Ratajczaka, ale Ratajczak umiał znaleźć sposób na Stalka, skrócić dystans i nie dopuścić do wypuszczenia dalszych „młotków”. Najładniejszą walkę dnia stoczyli Matloch i Szukludarek w lekkiej. Poznańczyk przez dwie rundy doskonale punktował lewą, jednak w trzecim kole osłabł, co w wyniku przyniosło mu tylko remis. Hanke zwyciężył Rudnera tak wysoko jak chciał. W trzecim kole Rudner był blisko k. o. Nowaczek w kuguciej wystraszył się wielkiego nazwiska Grzywocza i był zbyt bojaźliwy. To też mistrz Polski nie miał specjalnych trudności w pokonaniu poznańczyka. W półciężkiej z zbyt obeszernie bijącego Gadka Franek szybko znalazł sposób; skrócił dystans i zbierał punkty. —

Koleczko rozprawił się z Drapalą dzięki lepszym pierwszym dwóm rundom. W III rundzie poznańczyk wykazał brak kondycji, dając się coraz częściej trafiać. W muszej, po żywej walce, Woźniak zdołał w spotkaniu z leworęcznym Gumowskim osiągnąć zasłużony wynik remisowy. (ol)

Idę Koleczko odniósł zwycięstwo nad Drapalą.

W ringu sędziował p. Nowakowski, na punkty — Maciejewski (W-wa), Federowicz (Śląsk) i Stępowaki (Poznań).

Walki były żywe i emocjonujące. Najwięcej emocji dostarczyło widowni spotkanie w półśredniej pomiędzy Ratajczakiem (P) i Stalkiem (Śl). Ślązak, wyspujący silnym ciosem, rzucił w I rundzie dwukrotnie na deski Ratajczaka, ale Ratajczak umiał znaleźć sposób na Stalka, skrócić dystans i nie dopuścić do wypuszczenia dalszych „młotków”. Najładniejszą walkę dnia stoczyli Matloch i Szukludarek w lekkiej. Poznańczyk przez dwie rundy doskonale punktował lewą, jednak w trzecim kole osłabł, co w wyniku przyniosło mu tylko remis. Hanke zwyciężył Rudnera tak wysoko jak chciał. W trzecim kole Rudner był blisko k. o. Nowaczek w kuguciej wystraszył się wielkiego nazwiska Grzywocza i był zbyt bojaźliwy. To też mistrz Polski nie miał specjalnych trudności w pokonaniu poznańczyka. W półciężkiej z zbyt obeszernie bijącego Gadka Franek szybko znalazł sposób; skrócił dystans i zbierał punkty. —

Koleczko rozprawił się z Drapalą dzięki lepszym pierwszym dwóm rundom. W III rundzie poznańczyk wykazał brak kondycji, dając się coraz częściej trafiać. W muszej, po żywej walce, Woźniak zdołał w spotkaniu z leworęcznym Gumowskim osiągnąć zasłużony wynik remisowy. (ol)

Idę Koleczko odniósł zwycięstwo nad Drapalą.

W ringu sędziował p. Nowakowski, na punkty — Maciejewski (W-wa), Federowicz (Śląsk) i Stępowaki (Poznań).

Walki były żywe i emocjonujące. Najwięcej emocji dostarczyło widowni spotkanie w półśredniej pomiędzy Ratajczakiem (P) i Stalkiem (Śl). Ślązak, wyspujący silnym ciosem, rzucił w I rundzie dwukrotnie na deski Ratajczaka, ale Ratajczak umiał znaleźć sposób na Stalka, skrócić dystans i nie dopuścić do wypuszczenia dalszych „młotków”. Najładniejszą walkę dnia stoczyli Matloch i Szukludarek w lekkiej. Poznańczyk przez dwie rundy doskonale punktował lewą, jednak w trzecim kole osłabł, co w wyniku przyniosło mu tylko remis. Hanke zwyciężył Rudnera tak wysoko jak chciał. W trzecim kole Rudner był blisko k. o. Nowaczek w kuguciej wystraszył się wielkiego nazwiska Grzywocza i był zbyt bojaźliwy. To też mistrz Polski nie miał specjalnych trudności w pokonaniu poznańczyka. W półciężkiej z zbyt obeszernie bijącego Gadka Franek szybko znalazł sposób; skrócił dystans i zbierał punkty. —

Koleczko rozprawił się z Drapalą dzięki lepszym pierwszym dwóm rundom. W III rundzie poznańczyk wykazał brak kondycji, dając się coraz częściej trafiać. W muszej, po żywej walce, Woźniak zdołał w spotkaniu z leworęcznym Gumowskim osiągnąć zasłużony wynik remisowy. (ol)

Szermierze już gotowi na mecz z CSR

NA MIEDZYPANSTWOWE spotkanie z Czechosłowacją Polski Związek Szermierczy ustalili następujący skład reprezentacji:

floret pań: Szejderowa, Nawrocka, Skupienówna, Markowska;

szabla panów: Wójcik, Sobik, Zaczek i kpt. Fokt, szpada panów: Zaczek, Sobik, Fokt i Nawrocki.

Kierownictwo: kpt. zw. Friedrich i trener Kevay.

Spotkanie rozegrane zostanie w Pradze w dniach 9 i 10 bm. Szermierze polscy przebywają obecnie na obozie kondycyjnym w Akademii WF w Warszawie.

Mecz w Pradze będzie trzecim z kolei spotkaniem reprezentacji obu państw po wojnie. Pierwsze z nich, rozegrane w Pradze, zakończyło się wynikiem remisowym (odbyły się tylko konkurencje męskie), drugie zaś miało miejsce w 1948 r. w Zakopanem i przyniosło zwycięstwo drużynie polskiej.

Szermierze Węgier nie jadą do Kairu

Szermierze węgierscy nie wezmą udziału w mistrzostwach świata, które odbędą się 10 kwietnia w Kairze.

KRAMER ZWYCIĘŻA RIGGSA

W ramach występu tenisistów zawodowych na kortach wimbledońskich Amerykanin Jack Kramer pokonał, po dwudzielnym walce b. mistrza świata Bobbego Riggsa 7:5, 7:5, 10:8.

W drugim spotkaniu Segura (Ekwador) odniósł zwycięstwo nad Australijczykiem Pailsem 6:4, 6:4.

SZESCIODNIOWKA W PARYŻU

PARYŻ. W stolicy Francji zakończyła się „szesciodniówka kolarska”, w której uczestniczyli kolarze zagraniczni. Wyścig wygrała para francusko - belgijska Lepebie — Bruneel, przebijając 3.438,75 km. Tempo wyścigu było stosunkowo słabe, gdyż zwycięzcy zosłotoczni przebyli w tym samym czasie 3.719,75 km.

RODZINA CZECHÓW

Na pływalni A.W.F.

Spodziewanych rekordów nie było ale wyniki młodzieży są obiecujące

TYŁKO jeden rekord Polski padł na pływalni A.W.F. w czasie dwudniowych zmagania 61 czołowych zawodników o mistrzowskie tytuły. Ustanowiła go sztafeta bytomskiej Polonii 4 x 200 m dow. po zażartej walce z łódzkim Związkowcem, który przed tygodniem dopiero wpisał się na listę rekordów. Walka obu sztafet rozegrała widowisko do białości, ale i pozostałe konkurencje dostarczyły wiele emocji. Każdy tytuł był ciężko zapracowany, gdyż rywale reprezentowali wyrównaną klasę.

Z zegarkiem nad wodą

SOBOTA 2 KWIEŃNIA

Przedboje

100 m grzb. — seria I — 1. Wąs (Pogoń Kat.) 1:18,9; 2. Korolkiewicz (YMCA W-wa) 1:21,2; 3. Ludwikowski (Ogniwo W-wa) 1:22,2; 4. Langer (Metal) 1:22,2. seria II — 1. Jabłoński (Ogniwo W-wa) 1:18,8; 2. Zombek (Górn. Zab.) 1:19,0; 3. Kękuś (Gw. Włsa) 1:21,4; 4. Gadzikiewicz (Polonia) 1:21,5.

100 m mot. — seria I — 1. Cichoński (Warta) 1:18,1; 2. Nikodemski (YMCA Ł.) 1:21,2; 3. Serafin (Górn. Zab.) 1:21,9; 4. Zelman (YMCA W-wa) 1:22,2; 5. Dobrowolski (Zjedn. Łódź) 1:22,6; 6. Krauze (Met.) 1:23,1.

Seria II — 1. Szoltysek (Pog.) 1:17,2; 2. Zalisz (Warta) 1:21,1; 3. Kiećka (Pog.) 1:24,2; 4. Langer (Met.) 1:24,3; 5. Bernard (Górn. Zab.) 1:25,6.

400 m dow. — seria I — 1. Gremłowski (Pol.) 5:22,1; 2. Boniecki (Zjedn.) 5:26,2; 3. Marchlewski (Grom Gd.) 5:35,5; 4. Kaluża (Pog.) 5:46,0; 5. Lipiński (Ogniwo W-wa) 5:46,0.

Seria II — 1. Ramola (Górn. Zab.) 5:37,1; 2. Czuperski (Legia) 5:39,8; 3. Jera (Zjedn.) 5:40,0; 4. Fudala (Met.) 5:41,2; 5. Ciekły (Gw. Włsa) 5:45,4.

NIEDZIELA 3 KWIEŃNIA

100 m dow. — seria I — 1. Zimny (Pol.) 1:06,0; 2. Ludwikowski (Ogniwo) 1:07,0; 3. Marchlewski (Grom) 1:07,4; 4. Jera (Zjedn.) 1:07,4; 5. Lipiński (Ogn.) 1:08,5; 6. Moczydlowski (YMCA Szcz.) 1:11,0.

Seria II — 1. Procel (Pog.) 1:04,6; 2. Boniecki (Zjedn.) 1:05,8; 3. Ramola (Górn.) 1:07,6; 4. Ciekły (Gw. Włsa) 1:07,9; 5. Kaluża (Pog.) 1:08,3; 6. Fudala (Met.) 1:08,6.

200 m kl. — seria I — 1. Nikodemski (YMCA) 2:58,1; 2. Szoltysek (Pog.) 2:58,1; 3. Dobrowolski (Związk.) 3:03,2; 4. Brzeźczak (Pol.) 3:05,7.

Seria II — 1. Krauze (Met.) 3:06,2; 2. Kuklok (Met.) 3:06,2; 3. Serafin (Górn.) 3:07,4; 4. Kiećka (Pog.) 3:10,2.

FINAŁY

Sobota

400 m dow.	
1. Gremłowski (Pol.)	5:14,8
2. Boniecki (Zjedn.)	5:15,6
3. Marchlewski (Grom)	5:33,2
4. Ramola (Górn.)	5:35,8
5. Jera (Zjedn.)	5:39,6
6. Czuperski (Legia)	5:40,1
100 m motykiem	
1. Szoltysek (Pog.)	1:17,4
2. Cichoński (Warta)	1:17,8
3. Zalisz (Warta)	1:20,4
4. Serafin (Górn.)	1:21,8
5. Nikodemski (YMCA)	1:22,6
6. Kiećka (Pog.)	1:23,5
100 m grzb.	
1. Jabłoński (Ogniwo)	1:16,0
2. Wąs (Pog.)	1:18,9
3. Kękuś (Gw. Włsa)	1:20,2
4. Ludwikowski (Ogniwo)	1:20,6
5. Zombek (Górn.)	1:22,0
6. Korolkiewicz (YMCA)	1:22,8

Niedziela

100 m dow.	
1. Procel (Pog.)	1:04,0
2. Boniecki (Związk.)	1:05,5
3. Zimny (Pol.)	1:06,2
4. Marchlewski (Grom)	1:06,6
5. Ludwikowski (Ogn.)	1:07,5
6. Ramola (Górn.)	1:07,8
200 m kl.	
1. Krauze (Met.)	2:55,5
2. Nikodemski (YMCA Ł.)	2:55,7
3. Szoltysek (Pog.)	2:55,7
4. Kuklok (Met.)	3:00,4
5. Serafin (Górn.)	3:01,0
6. Dobrowolski (Związk.)	3:02,4
4x200 m dow.	
1. Polonia Był. (Gadzikiewicz, Przęd, Zimny, Gremłowski)	10:25,2 (nowy rek. Polski)
2. Związkowiec Łódź	10:26,8
3. Ognio W-wa	10:40,6
4. Pogoń Kat.	10:53,5
5. YMCA W-wa	11:12,2
6. Metal Gliwice	11:35,1
Skoki	
1. Brendler (Pol.)	141,45 pkt.
2. Skorupka (Pol.)	119,91 pkt.

PUNKTACJA OGÓLNA

1. Polonia Bytom	45
2. Pogoń Katowice	46
3. Zjednoczenie Ł.	35
4. Ognio W-wa	28
5. Metal Gliwice	18
6. Warta Poznań	15
7. Górn. Zabrze	11
8. YMCA Łódź	10
9. Grom Gdynia	8
10. Gwardia Kraków	5
11. YMCA Warszawa	5
12. Legia Warszawa	1

Nic dziwnego więc, że faworyci żabki i motylka Nikodemski, Cichoński przegrali, a typowany na rekordzistę Polski Gremłowski uporał się dopiero na ostatnich metrach z Bonieckim. I choć nie padły w tych konkurencjach rekordy, na które liczyliśmy, nie ma powodu do tragedii. Wyrównana czołówka i młody jej wiek wróży pływactwu lepszą przyszłość — to jest wniosek, który musiał nasunąć się każdemu z 1000 widzów.

CHCIELIBYŚMY rekordów — ale okazało się, że mistrzostwa wypadły za późno. Zawodnicy są przemęczeni trochę — powiedział prezes PZP płk. Gruda.

Trudno określić, która konkurencja była najbardziej emocjonująca i dlatego zajmujemy się nią kolejno.

PROCEL BEZ KONKURENCJI

100 m st. dow. zakończyło się bez niespodzianek. Faworyt Procel wygrał zdecydowanie. Pokazał tak w przedbojach, jak i finałach, że przez wyższą swych konkurentów obecny mi możliwościami. Procel wystartował w finale niezbyt szczęśliwie. Najlepszy start miał najstarszy uczestnik finału, Ramola. Przewaga b. mistrza była jednak minimalna. Już na pierwszym nawrocie prowadzili Procel i Zimny. Powiększali oni swą przewagę oni swą przewagę systematycznie aż do 75 m. Tu Zimny zaczął słabnąć i Procel, choć miał słaby nawrót, zdecydowanie wysunął się na czoło.

Zimny widocznie zwalnia i mija go jeszcze Boniecki, zawzięty finiszujący. Zbliżyła się także Marchlewski, który do finału dostał się zasłużenie, ale po ciężkiej walce. Marchlewski pilnował w przedboju Ludwikowskiego, a nie zauważył finiszującego Jery.

REKORDU NIE BYŁO...

Na finał 400 m. dow. czekano z niecierpliwością. Spodziewano się przecięć rekordu Polski od Gremłowskiego.

Nikt nie liczył na Bonieckiego, choć miał on w przedbojach ładny wynik. Tylko łodzianin ufał w swe siły i zapowiedział próbę bicia rekordu Polski. Próba się nie udała, ale Boniecki zmusił Gremłowskiego do poważnego wysiłku. W rezultacie osiągnięto najlepsze wyniki powojenne.

Po starcie znalazł się na czele Marchlewski. Prowadził do 150 m i tu zaczął mu braknąć tchu. Na 175 m pływający „leb w łeb” Boniecki i Gremłowski dogonili uciekiniera. Dwójka



Honor stolicy

obronił Jabłoński (Ogniwo W-wa), zdobywając jedyny tytuł dla Warszawy.

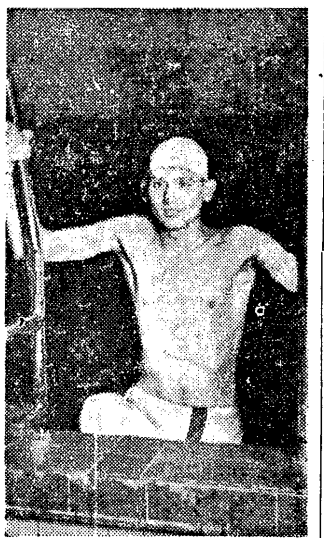
Foto Franckowiak — API

liderów płynęła idealnie równo aż do 375 m. Finisz Gremłowskiego zapewnił mu zwycięstwo. Międzyzwały były następujące: 100 m — 1:12; 200 m — 2:35. Nie wróżyły one ani rekordu, ani czasu jaki osiągnięto. Dobra końcówka dwu pierwszych świadczy, że stać ich było na lepszy czas, gdyby mniej uwagi poświęcono pilnowaniu rywala.

Tę wyniki są aż za dobre — mówił jeden z najlepszych trenerów pływackich, Wielński. Zwłaszcza, gdy weźmie się pod uwagę warunki w jakich rozgrywało się powojenne pływactwo polskie.

100 m grzb. nie przyniosło ani rekordu, ani niespodzianki. abłoński wygrał zdecydowanie. Słabszy rezultat mistrza usprawiedliwia niedawno przebytą chorobą (wzrósł w uchu).

100 m st. motykiem miało przebieg podobny. Szoltysek i Cichoński



Tak wygląda „Ghandi”

Gremłowski, wielka nadzieja w stylu dowolnym

Foto Franckowiak — API

walczyli ze sobą aż do mety. Zdawało się nadal, że będzie martwy bieg. Sędziowie orzekli jednak minimalne zwycięstwo ślązaka.

Tytuł mistrza Polski na 200 m st. kl. rozstrzygnął się f przedbojach dzieł Szoltysekowi. Ślązak płynął w jednej serii z Nikodemskim. Obaj nie wyśiali się zbyt do połowy dystansu, mając zapewnione miejsce w finale.

Ambicja nie pozwoliła jednak na oddanie zwycięstwa w przedboju. Na drugiej setce rozpoczęła się walka, zakończona równoczesnym przybyciem na metę w dobrym czasie 2:58,1. Po takim wysiłku Szoltysek i Nikodemski stanęli do finału zmęczeni. Krauze czuł się natomiast doskonale po bardzo łatwym przedboju. W finale Szoltysek zrezygnował z tytułu. Płynął po pewne trzecie miejsce. Nikodemski natomiast nie ustępował. Do 175 m rywale płynęli równocześnie (100 m — 1:22,5). Po ostatnim nawrocie Nikodemski wpadł na linę. Widać, że słabnie. Krauze przyspiesza i zdecydowanie odsuwa się od rywala.

WALKA SZTAFET
Walka sztafet Polonii i Związkowca była od pierwszej chwili emocjonująca.

To się nazywa młodzież — entuzjastycznie wykrzyknął w czasie sztafety inż. Kuchar, obserwując zmagania 24 pływaków, z których tylko kilku przekroczyło 20 lat życia.

Po dwu zmianach przewagę miała Polonia, dzięki Przęd. Zimny (Pol.) miał 5 m przewagi. Jera odebrał z te

ca. Po dwu zmianach przewagę miała Polonia, dzięki Przęd. Zimny (Pol.) miał 5 m przewagi. Jera odebrał z te

ca. Po dwu zmianach przewagę miała Polonia, dzięki Przęd. Zimny (Pol.) miał 5 m przewagi. Jera odebrał z te

ca. Po dwu zmianach przewagę miała Polonia, dzięki Przęd. Zimny (Pol.) miał 5 m przewagi. Jera odebrał z te

A W. F. powinna stworzyć u siebie ośrodek treningowo-sportowy z młodzieżą od 12 do 14 lat — zaproponował dyrektorowi AWF płk. Górnemu — inż. Kuchar.

go 3 m. Boniecki na ostatniej zmianie zaraz po starcie dogonił Gremłowskiego. Płynęli równo do 175 m. Na ostatniej długości basenu Gremłowski odrobił stracone na początku dwa metry. Obaj zawodnicy przepłynęli odcinek w jednakowym czasie 2:29.

O skokach nie warto pisać. Dwu zawodników na starcie i słaby poziom — to kompromitacja. Trzeba szepkać amatorów do skoków.

S. Sienarski

Przedstawiamy mistrzów

Gremłowski (Polonia — Bytom) mistrz na 400 m st. dow. Lat 17. Uczeń tokarski w warsztatach przy kopalni Centrum w Bytomiu. W domu 6 osób. Pracuje od 5 rano do 2 pp. Cieszy się doskonałym apetytem, niewspólnym do posiadanych środków na jego zaspokojenie. Został mistrzem Polski po raz pierwszy w życiu.

Boniecki (Zjednoczenie — Zryw Łódź) mistrz na 400 m. Ma lat 16. Matka nie żyje. Uczeń Państw. Szkoły Techn. Przem. Wicemistrzostwo jest pierwszym sukcesem w życiu, myśli, że przyjdą następne. Skarży się na złe warunki treningowe.

Mistrzowie mówią:

Gremłowski: — Bardzo się cieszę, że wygrałem. Sądzę, że stać mnie na lepszy wynik. Muszę jeszcze nabrać sił. Trochę łatwiej pracować, lepiej odywianie, umożliwienie częstszych treningów to są czynniki, od których zależy mój dalszy postęp.

CZEKAM na rewanż — zaakcentował Boniecki po dużej ciękawych pojedynkach z Gremłowskim.

Szoltysek: — Zwycięstwo zawdzięcza mojemu trenerowi. Więcej obozów i nie tak krótkich jak w Budapeszcie — a myślę, że będzie jeszcze lepiej.

ZAWSZE miałem pecha do Szoltysego — żółtą się rekordzistą Cichoński, „ślami” porażką do tego stopnia, że wycofał się z 200 m kl.

Jabłoński: — Przed biegiem byłem bardzo zdenerwowany. Cały tydzień przed mistrzostwami nie trenowałem. Chorowałem na zapalenie ucha. Pływanie nie przeszkadza mi w nauce. Na półtorce nie miałem ani jednej dwójki.

Procel: — Jestem bardzo wzruszony, przecież zostałem mistrzem Polski, na dystansie, który ma tradycję Bocheńskie. Balem się trochę Bonieckiego, płynąc obserwowałem go cały dystans.

Krauze: — Jestem zadowolony, że pokonałem „pewniaka” Nikodemskiego. Myślałem cały czas, aby nie dać się tylko wyminąć. Udało się!

Migawki z A.W.F.

★ Boniecki, którego zacięta walka z Gremłowskim, śledziła publiczność z zapartym tchem, jest bardzo przesydny. Start na 400 m dow. został trochę opóźniony, gdyż czekano na niego, a on z kolei na „swoją”... czepek.

★ Kękuś (Gwardia-Włsa, Kraków) trzeci na 100 m st. grzbiet, jest chłopcem odczuwającym w czasie zawodów (nie ulękł się Ludwikowskiemu, którego po konal), ale bojaźliwym po zawodach. Ma polipa w nosie, który utrudnia mu oddych, obawia się jednak lekkiej stonkowno operacji.

★ Najlepszy prezent urodzinowy po darował sam sobie Jabłoński (w przeddzień zawodów ukończył 17 lat) — zdobył mistrzostwo Polski.

★ Dwóch ojców na widowni z dymną patrzyło, jak ich synowie zdobywają mistrzowskie tytuły, byli to Szoltysek i Jabłoński.

★ Najstarszym mistrzem Polski jest Krauze, ma „aż” 20 lat, Gremłowski, Procel, Jabłoński — 17.

★ W Warszawie zamiast we Wrocławiu znajdowała się kobieca sztafeta miejscowego AZS-u. Przyczyna: z powodu której ażeśianki nie wyjechały na mistrzostwa kobiet, jest chory ząb jednej z zawodniczek. Złotuci (e), gdzie ich nie ma, twierdzą, że nie bół zęba uniemożliwił wyjazd lecz... pan i uładca — mąż zabronił.

★ „Revolucji” dokonał PZP, jeśli chodzi o organizację mistrzostw Polski, bo... zawody zaczęły się punktualnie i... bez przemówień (!).

Poza tym dobrze była prowadzona konferansjerka w czasie zawodów, słybo podawano wyniki licznie zgromadzonej publiczności. Sekretariat, prasa i radio natychmiast po zawodach otrzymały szczegółowe wyniki.

★ „Marzeniem” pływaków stolicy jest udostępnienie im pływalni AWF. Sądzimy, że to „marzenie” ukrótko się ści się.

★ Pływacy są ludźmi bardzo dzień telmejskim. Przed startem sztafet, spiker zawodów poprosił zawodników, aby na okrasę zawodów pobili stary rekord. Zrobili to b. chętnie, dawny czas został pobity dwukrotnie.



Mina triumfatora

u Szoltysego jest usprawiedliwiona. Wygrał przecież z rekordzistą Polski

Foto Franckowiak — API

Tylko 30 pływaczek w zimowych mistrzostwach Polski

WROCLAW, 3. 4. (Tel. wł.) — Około 30 zawodniczek startowało na zimowych pływackich mistrzostwach Polski, które odbyły się w krytej pływalni Wrocławia. Ze znanych zawodniczek brak było Niedołężowskiej. W oba dni zawody cieszyły się dużą frekwencją publiczności, wśród której znajdowała się liczna wycieczka zagranicznej Polonii.

Niespodzianką pierwszego dnia było zwycięstwo Dobranowskiej nad warszawianką Wójciką. Młodzież krakowianka, mająca zaledwie 14 wiosen wygrała w biegu na 200 m st. dowolnym z Wójciką różnicą prawie 3 sekund! Drugiego dnia w biegu na 100 m klasycznym — warszawianka zrewanżowała się krakowiance. Przykrą niespodzianką była słaba forma Kaletowej, która zajęła 4 i 5 miejsce.

Wyniki:
100 m dow.: 1) Bemówna (Ogniwo Wrocław) 1:19,9. 2) Malicka (Spójnia Poznań) 1:23,6. 3) Zurekówna (Spójnia Poznań) 1:24,2. 4) Liszkówna (Piaś Gliwice) 1:25,5. 5) Sobczakówna (YMCA Łódź) 1:26,8.

200 m klas.: 1) Dobranowska (Cracovia Kraków) 3:21,7. 2) Wójcik (Legia Warszawa) 3:24,2. 3)

Miklasówna (Warta Poznań) 3:27,7. 4) Broniewicz (YMCA Łódź) 3:32,2. 5) Istel (Górn. Zabrze) 3:32,4.

4x100 dow.: 1) Piaś Gliwice (Wigaszówna, Szmítówna, Kaletowa, Liszkówna) 6:06,0. 2) Spójnia Poznań.

400 m dow.: 1) Bemówna (Wrocław) 6:32,2. 2) Kowalska (Związkowiec Łódź) 6:50,6 (wynik Bemówny jest nowym rekordem Dolnego Śląska). 3) Malicka (Spójnia Poznań) 6:50,7. 4) Liszkówna (Piaś Gliwice) 6:52,4. 5) Sobczakówna (YMCA Łódź) 7:11,9.

100 m grzbiet.: 1) Zurekówna (Poznań) 1:33,7. 2) Fijałkowska (AZS Wrocław) 1:36,7 (nowy rekord Okręgu Dolno-Śląskiego). 3) Szafranówna (Pogoń Katowice) 1:38,1. 4) Kurkówna (Warta Poznań) 1:38,1. 5) Kaletowa (Piaś Gliwice) 1:41,9.

100 m klas.: 1) Wójcik (Legia Warszawa) 1:34,7. 2) Dobranowska (Cracovia) 1:35,3. 3) Istel (Górn. Zabrze) 1:36,0. 4) Kaletowa (Piaś Gliwice) 1:36,7. 5) Miklasówna (Warta Poznań) 1:36,9.

★
Otwarto w Łodzi w niedzielę sezon lekkoatletyczny.

Ze startu w biegu seniorów wyruszyło 32 zawodników. Zwyciężył Dychto (PKS, Pabianice) przed Krześińskim (PKS

Pabianice), Poseltom (Borufa), Jasińskim (Borufa), Kundzikim (Spójnia), Zielińskim (Widzew). Niedawny pożar przetrzeźnił, biegnący w ub. niedzielę z rana i po południu w biegach na przelaj — junior Stępień (Chemia) tym razem zwyciężył w konkurencji juniorów, przyczynając na metę przed Kowalskim (Chemia), Wronowskim (Włóknarz), Stabym (Chemia), Szlapińskim (Chemia) i Kwiatkowskim (Spójnia).

Wśród pań najwytrzymalsza i najszybszą okazała się Andrzejewska (Widzew). Druga Adamus (Widzew), 3) Pawłowska (Włóknarz), Żeligowska (Widzew), 4) Procka.

Łódzcy kolarze i lekkoatleci rozpoczęli sezon

ŁÓDŹ, 3. 4. (Tel. wł.). Zorganizowany został przez LKS Włóknarz pierwszy wyścig szosowy dla turystów i kolarzy. W wyścigu na 15 km dla turystów: 1. Ulik 31:07,3 przed Błaszczkiem Olcyskiem, Radzikowskim i Buszem. Wyścig kolarzy na 50 km: 1. Malinowski 1:29,52 przed Świerczem, Murwanieckim, Zarzyckim i Forsyskim.

★
Otwarto w Łodzi w niedzielę sezon lekkoatletyczny.

Ze startu w biegu seniorów wyruszyło 32 zawodników. Zwyciężył Dychto (PKS, Pabianice) przed Krześińskim (PKS

Pabianice), Poseltom (Borufa), Jasińskim (Borufa), Kundzikim (Spójnia), Zielińskim (Widzew). Niedawny pożar przetrzeźnił, biegnący w ub. niedzielę z rana i po południu w biegach na przelaj — junior Stępień (Chemia) tym razem zwyciężył w konkurencji juniorów, przyczynając na metę przed Kowalskim (Chemia), Wronowskim (Włóknarz), Stabym (Chemia), Szlapińskim (Chemia) i Kwiatkowskim (Spójnia).

Wśród pań najwytrzymalsza i najszybszą okazała się Andrzejewska (Widzew). Druga Adamus (Widzew), 3) Pawłowska (Włóknarz), Żeligowska (Widzew), 4) Procka.

Złożono w Drukarni "Z.M.P.", Warszawa
Odbito w druk. "RSW", "Prasa", Warszawa
B-66928

Eugeniusz Majchrzak
kapitan sportowy P.Z.P.

Źródła potęgi pływackiej Węgier

Wyciąg pracy i zapala nauczycieli i uczniów

Pływanie węgierskie ma bogatą tradycję. Takie nazwiska, jak dr Barany, Halasy, Magda Leukéy, Csik z okresu przedwojennego, oraz dzisiejsze sławy, jak: Mitro, Kadas, Szatmari, Szilard, Nyéki, Nemeth, siostry Nowak, Székely. Temes mówią same za siebie. Rekordziści Europy, finaliści olimpijczy — wszyscy umiejętności pływackich. Zespoły piłki wodnej — kilkakrotnie mistrzowie świata, mistrzowie i vicemistrzowie Olimpiady — to wzory, od których woltro nam było brać lekcje.

MŁODZIEŻ węgierska pragnie utrzymać hegemonię w pływaniu i aby umożliwić jej to, otrzymuje dobre warunki pracy.

Wiele przede wszystkim szereg pływacki, kadry najlepszych trenerów, duże ilości odpowiedniego sprzętu i wyjątkową opiekę: związkową, klubową i społeczną. Dodać jeszcze należy, że w okresie 1939 — 45 pływactwo miało warunki treningu i startu, tym samym ciągłość pracy szkoleniowej.

W czasie pobytu w Budapeszcie obserwowałem węgierski sport pływacki ze wszystkich stron. Byłem obecny na treningach wielu czołowych klubów, jak: Előre, F. T. C., Lokomotiv, Eger, M. T. K., U. T. E., Vasas, MAFK, TASE, MTE, N. S. C. i Neményi. Każdy z tych klubów ma własnego trenera pływackiego, któremu asystuje dwóch trenerów — pomocników oraz trenera piłki wodnej, któremu również pomaga dwóch asystentów.

W czasie treningu piłki wodnej, trenuje równocześnie około 40 zawodników (pływalnia ma wymiary 33½ x 18 m), którzy w przeróżnych ćwiczeniach mają do dyspozycji 10 — 12 piłek (my ich nie mamy w ogóle).

POD DOBRYM OKIEM

Oprócz trenerów asystuje treningowi grupa opiekunów klubowych. Jedni zajmują się zawodnikami klasowymi, inni juniorami, a jeszcze inne dziewczętami i młodzieżkami. Na każdym treningu obecny jest lekarz — sam zresztą dobry pływak.

Tak poważnie zorganizowana praca daje poważne rezultaty i po wodzie poważnie traktowanie treningu i pracy sportowej przez zawodników, którzy kochają sport pływacki, jako coś naprawdę wielkiego. Szanują swoich kierowników — działaczy i wprost bałwochwalczo słuchają wskazówek trenerów. O zmianie barw klubowych w Budapeszcie nie słyszy się. Takie jest przywiązanie do klubu.

Na pływalni każdy klub posiada swój kolor kostiumów, płaszczy kąpielowych, ubrań treningowych. Nawet na ręcznikach są utkane inicjały klubowe.

Trenerzy mają dobre warunki pracy i łatwiejszą drogę doprowadzenia zawodników do wysokiej klasy. Do ich dyspozycji są pływalnie, dostępne dla zawodników przez cały dzień. I tak rano już od godziny 6 ćwiczą czołowi zawodnicy, którzy po treningu udają się do szkół, względnie do miejsc pracy. Od godziny 9 ćwiczą ci, którym warunki pracy, czy nauki na to pozwalają. Od 13 trenują młodsi, którzy wprost ze szkoły „wala” na pływalnię. Od 15 — 17 trenują indywidualnie „asy”, wg. „recept” trenerów. Od 17 — 21 trenują grupowo kluby. I tak codziennie przez cały rok (6 razy w tygodniu). Jedynie w niedzielę kąpie się tłumnie społeczeństwo „niezawodnicze”.

GWIAZDY PIERWSZEJ JAKOŚCI

Z pośród trenerów — specjalnym uznaniem i wzięciem cieszy się w Budapeszcie trener Bela Rajki, brat znanego w Polsce trenera piłki wodnej Lajosza. Trener Bela Rajki trenował właśnie naszych chłopców, którzy mają mu wiele do zawdzięczenia. Jest on dyrektorem Narodowego Kąpieliska Sportowego na Wyspie Małgo rzaty na Dunaju i jednocześnie trenerem najlepszego klubu pływackiego Előre, w którego barwach startują rekordziści Europy Mitro Nyéki, Hasznos, Banki, Gyöngyösi oraz pływaczki Temes, Gergely, Karpatti i inni.

Drugim z kolei jest Hunyadi, trener klubu F. T. C. Jego wychowankowie to Szilard, dr Demjen Végvári oraz zawodniczki siostry Ilona i Ewa Nowak, Szőke, Gréger, Tucz i inni.

Następnym jest Sarossi, trener klubu Lokomotiv. Jego wychowankowie to Sator, Borossi i zawodniczki Székely, Littomericzky, Szőke, Gyenge i inni.

Mimo, że trenerów dobrych w Budapeszcie jest wielu, ci trzej są wybitnymi fachowcami i dla tego specjalnie podkreślam ich

Polak odznaczony złotym medalem

W. F. i Sportu Francji

NOWAK Zygmunt — viceprezes Międzynarodowej Federacji Piłki Siatkowej (FIVB) i b. prezes PZKSS — odznaczony został przez Ministerstwo Wychowania Narodowego Republiki Francuskiej złotym medalem Wychowania Fizycznego i Sportu Państwa francuskiego.

W piśmie, skierowanym do Z. Nowaka, sekretarz generalny FIVB J. Lenoir, komunikując mu o tym, zaznacza, że odznaczenie to jest dowodem uznania wielkich zasług Polaka za wybitny wkład w utworzenie Międz. Fed. Piłki Siatkowej w czasie Kongresu Konstytucyjnego w 1947 r. w Paryżu.

Oczy i uszy świata

Corden — Zato-Zajęski, mecz rewanżowy, wyznaczono na dzień 21 czerwca.

Prasa francuska niezwykle ostro krytykuje werdykt po walce La Motta — Villmain, przyznający zwycięstwo Amerykaninowi. Francuzi piszą, że Villmain poprostu został okradziony przez amerykańskich sędziów, wygrał bowiem 8 rund, przegrał dwie, a dwie zremisował.

Weidlin wygrał w Chicago z Orlando Ottem w 3 r. przez k. o.

Oriellet wygrał w Sun Vallen (USA) bieg zjazdowy w czasie 2:54 przed Amerykaninem Mattem 2:55,3.

Parker-Pajkowski wygrał turniej w Aleksandrii, bijąc w finale Massipa 6:3, 6:2, 6:2.

Stefan Olek po zwycięstwie nad Gallagherem w Manchesterze oświadczył, iż czuje się zmęczony, gdyż jest zbyt eksploatowany przez swego menażera.

„ważność” w sporcie pływackim Budapesztu.

Sezon imprez pływackich jest tylko jeden: letni. Trwa on od połowy maja do połowy października. Dzięki gorącym źródłom pływackim można na Węgrzech dłużej, niżby pozwalała na to aura. Od listopada do maja klubom nie wolno organizować żadnych imprez. W tym okresie prowadzone jest wyłącznie szkolenie. Tak więc sezon zimowy poświęcają Węgrzy nauce i to podwójnie: zawodnicy uczą się dobrze w szkołach i dobrze trenują. Latem zaś dyskontują zimową zaprawę przez organizowane co tydzień zawody.

PROGRAM MIĘDZYNARODOWY

Węgierski Związek Pływacki za kontraktował na sezon letni 1949 r. międzynarodowe zawody pływackie z Francją w Paryżu, z Danią w Kopenhadze, z Holandią w Amsterdamie, z Italią w Rzymie, z Jugosławią w Belgradzie i ze Szwecją w Sztokholmie. W Budapeszcie odbędą się Akademickie Mistrzostwa Świata w pływaniu i mecz z Czechosłowacją. Projektowany jest mecz Węgry — Polska w Polsce, przyczem Węgrzy przystaliby swój najsilniejszy zespół, złożony z najlepszych pływaków i waterpolistów Europy. Sympatycy pływactwa w Polsce mieliby nie-

lada „ucztę sportową”, a zawodnicy wzory i doping do pracy sportowej.

Zarząd Polskiego Związku Pływackiego w najbliższym czasie po weźmie decyzję w tej sprawie.

Przy obecnym poziomie sportowym pływactwa, zawodnicy węgierscy nie mogą uskarżać się na brak imprez i... „wycieczek”. Zwiedzą niemal całą Europę, a ich trenerzy i działacze przez kontakty zagraniczne przyswajają sobie wszelkie „ciekawszki” zdobyte innych potęg pływackich.

WYSOKIE MINIMA

Klas w pływaniu posiadają Węgrzy trzy. Minima dla poszczególnych klas są bardzo „wyrubowane”. Np. na 100 m stylem dowolnym panów klasa III 1:08, klasa II 1:05 i klasa I 1:02. Komentarze zbyteczne...

Mistrzostwa rozgrywane są dla seniorów i dla juniorów. Granicą jest tu ukończony 18 rok życia. Juniorzy mogą startować w grupie seniorów (kluby czasem we własnym interesie zgłaszają juniorów do mistrzostw seniorów: sztafety), jednak tracą potem prawo startu w grupie juniorów.

Tak mniej więcej wygląda „z grubszą” sytuacja ogólna pływactwa węgierskiego.

Dzwonnik z „Notre Dame”

Z wizytą u kolarzy w Wiśle

O30Z naszych czołowych kolarzy szosowych w Wiśle przed wyścigiem Praga — Warszawa, ma już za sobą tydzień sumiennej pracy. Z 29 wyznaczonych przez PZKOl, na obóz, nie przyjechał tylko Komorniczak. Kapiak spóźnił się 4 dni. Z urzędu przywitał go starosta Napierała... kubiem zimnej wody. Kubiś ten misternie zawieszony przy wejściu do budynku przez Pietraszewskiego, mechanika z zawodu, był przygotowany do chrztu E. Klimaszewskiego, który po raz pierwszy prowadzi obóz. „Szpagat” nie pozostał dłużny i już w pół godziny później zgłosił podobne „zimne” przyjęcie, drugiemu maruderowi Wanderowi.

Treningi odbywają się według z góry ułożonego planu, a po wyłożonej pracy w wolnych godzinach kolarze uprzyjemniają sobie pobyt w obozie różnego rodzaju figlami. Kudert okazał się nie tylko dobrym karykaturzystą, ale i aktorem. Ucharakteryzowawszy się na dzwonnika z Notre Dame urządził wspólnie z Siemińskim pochod duchów. Przed „duchami” obronił zawodników czuwających nad ich spokojem „Tygrys” Napierała, a i tym razem przy interwencji skuteczny okazał się kubiś z wodą.

W dniu Prima Aprilis Pietrasze-

wski odebrał z poczty pokaznych rozmiarów paczkę.

— Przysłał mi z klubu detki! — ucieszył się Pietraszewski.

Po rozpakowaniu okazało się, że zamiast oczekiwanych detek, paczka zawiera... stare pantofle damskie: Prima Aprilis udał się.

W ramach obozu trener Wisnicki prowadził szkolenie dla kandydatów na instruktorów. Większość kolarzy opracuje referaty. Wanderowi dostał się temat: „Tryb życia sportowca”. Starosta Napierała ma opracować wykład o konserwacji sprzętu, Pietraszewski o historii kolarstwa, Wojcieszek o odżywianiu, Wójcik o zmianie gumy i odrobieniu straconego terenu. „Szpagat” Kapiak w wolnych chwilach zamyka się w swym pokoju, gdyż przypaść mu do opracowania temat o rekordzie i zwycięstwie.

Przedownikiem pracy w obozie wszyscy nazywają maszynistę Wolnego, który pracuje za dwóch, gdyż drugi maszynista, Urbanek, nie przyjechał.

Kierownik obozu Klimaszewski i sekretarz Piórkowski odbyli w piątek przejażdżkę-trening z zawodnikami. Wobec tego, że zawodnicy zmylili trasę, przejechano zamiast 30 — 50 km, co miało ten skutek, że kierownik obozu stracił na wadze 3 kg, a sekretarz „ze złości” wyzwał Targońskiego na mecz: kto pierwszy wjedzie na Równinę — oczywiście z 10 minutami „for” dla sekretarza.



XVII

PORÓWNUJĄC swój wyciąg w Los Angeles z berlińskim biegiem, muszę stwierdzić, że mój bieg był znacznie trudniejszy, choć konkurencja była finniej liczna. W Berlinie zaobserwowałem u wszystkich zawodników znaczny spadek formy. Byłem rad, że mój rekord olimpijski ostał się, choć cieszyłem się z wykreślenia mojego nazwiska z listy olimpijskich rekordzistów.

Po 8 okrążeniach zobaczyłem, jak Noji dwukrotnie odrywał się o trzy metry od czołówki i dwa razy dochodził ją z najwyższym wysiłkiem. Wtedy powiedziałem sobie, że Noji musi się skończyć najdalej po dwu okrążeniach. Tak się też niestety stało.

Jak był sam przebieg batalii na 10 km. Przecież to mój dystans, moja specjalność. Jak wyglądał sam bieg w porównaniu z moim zwyciężskim wyciągiem rozegranym na tym trudnym dystansie w Los Angeles? To zresztą nie tylko jedna z najtrudniejszych dyscyplin olimpijskich; bieg na 10 km jest ozdobą olimpijskiego programu. Na tym dystansie zwykle rozgrywa się gigantyczne boje.

TRÓJKA FINÓW I MURAKOSO

Zasadniczym momentem biegu był bohaterski opór stawiany trójce Finów przez japończyka Murakoso, który przegrał chyba głównie z tego powodu, że prowadził wyciąg przez dziewięć dziesiątych tras. Coprawda w Los Angeles ja również zdecydowałem się na prowadzenie biegu, ale podczas wyciągu pamiętałem o konieczności unieemożliwienia innym przeciwnikom jakiegokolwiek kontaktu. W Los Angeles nie pozwoliłem Iso-Hollo na żadne porozumienie czy współprzec z Virtanenem, stale ich rozdzielałem. W Berlinie Murakoso cały czas prowadził, na co zresztą Finowie skwapliwie zgodzili się.

Józef Noji załamał się w połowie dystansu. Trzymał się dobrze, nawet bardzo dobrze — i naraz wszystko się skończyło. Polak przestał istnieć.

Sytuacja w tym wspaniałym biegu wyklarowała się dopiero po dwu km, podczas gdy w Los Angeles od pierwszej chwili wiadome było, że prowadząca trójka między siebie podzieli olimpijskie medale. W Berlinie Fin pojawił się dopiero na trzecim kilometrze; był to Salminen, który wyszedł na czoło, mając przy sobie przez jakiś czas Noji. Czas na 2 km 5:28,2 sek. Po trzech kilometrach (8:53,0 sek.) staje się jasne, iż Iso-Hollo i Ascola postanowili przyjąć z pomocą swojemu rodakowi. Ci dwaj biegacze odrywają się od drugiej grupy, podążając do czoła.

KATASTROFA NOJEGO

4 km — 11:56,4 sek. Murakoso zupełnie świeży wciąż prowadził, ale ma już przy sobie wielką trójkę fińską oraz Nojega, Burnsa i Eaton. Na piątym kilometrze Noji, który jakiś czas biegał jako trzeci, spada coraz dalej — to nie chwilowy kryzys, lecz katastrofa! Nagle nieoczekiwane załamanie się. Koniec!

PRZEBIEG NA 5 KM

Start Noji w przedbiegu na 5 kilometrów był klasycznym przykładem nieekonomicznego zużycia sił. W ogóle ten cały przedbieg był wyciągiem złych taktyków, nie wyłączając osoby późniejszego triumfatora olimpijskiego Höckerta. Prowadzenie przechodziło z rąk do rąk — raz Duńczyk Nielsen, to znów Anglik Close, wreszcie kilku narwańców z Kelenem (Węgry), Van Rumssem (Belgia) i Hellströmem (Szwecja) na czele zrywała się do ataku, obejmując prowadzenie.

Cała ta zabawa wydawała się mnie, obserwatorowi z trybun, bardzo niemądra i lekkomyślna. Polak przez długi czas lawirował między piątą a trzecią pozycją od końca, biegając o metr od bandy, co oczywiście nie stanowiło ekonomicznego wyzyskiwania sił. Noji bał się na dłużej zostać w tylnej grupie, a usadowienie się w czołówce wydawało się niemożliwe, gdyż dostęp do wewnętrznej toru zamykali przeciwnicy. Noji więc cały czas biegał po zewnętrznej stronie i dzięki temu w tym biegu przebiegł znacznie większą trasę. Jednak zajął trzecie miejsce i zakwalifikował się do finału.

NOJI BIEGŁ DOSKONAŁE

W finale Noji pobiegł rzeczywiście doskonale. Po za okresem słabości, który miał miejsce na 2 kilometrze, nasz zawodnik trzymał się bardzo dzielnie.

Finowie Höckert i Lehtinen znów wygrali wyciąg dzięki idealnej współpracy — Höckert był na finiszu szybszy. Szwed Jonasson mimo wspaniałej walki nie dorósł do tej pary, a Murakoso zdradził się brakiem szybkości. Piątą lokatę zajął Noji, bijąc Salminena, Ceratiego i innych, oraz poprawiając dawniejszy rekord Polski, który należał do mnie.

Po biegu pospieszyłem do Nojego, by mu złożyć gratulacje z racji pięknego sukcesu oraz ustanowienia nowego rekordu Polski. Otoczył nas fotografowie, uwaga zagranicznych zawodników skierowała się na nas.

PRZYJAŹŃ Z JAERVINENEM

Zawarłem przyjaźń z królem oszczepników, Matti Jaervinenem. ale Matti Jaervinen stanowi wyjątek. Jest bardzo miły i sympatyczny, a nawet wesoły, co u Finów doprawdy należy do rzadkości.

— Wynik nie zależy od formy, ale od stylu — opowiada mi Jaervinen. Raz wpojony styl pozwala utrzymać rezultat w stosunkowo wąskich granicach nawet wówczas, gdy forma nie dopisuje.

— Ech, u nas jest inaczej — wzdycham melancholijnie — u nas nigdy nie wiadomo, czy najlepszy oszczepnik rzuci o 10 metrów więcej, czy o 10 metrów mniej...

— Nie czuję się tak dobrze, jak w Los Angeles i nie wiem, czy wygram Olimpiadę — zwierzył się rekordzista świata — 71 m powinien wystarczyć na złoty medal.

O rękę Jaervinena, rzekomo zerwaną czy chorą, nie pytałem go wcale. Bałem się, że zacznę pytać mnie o nogę. A kiedy zaczęlibyśmy rozpamiętywać dawne amerykańskie czasy, nie wiem, czy powstrzymałbym się od żez...

(dop.)



Dali się we znaki

tydzień temu warszawskiej Legii, a ostatniej niedzieli Warcie — piłkarze LKS Włocławek, odskanijając wszystkie braki swych przeciwników.

Foto Francouk — API